DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „PÓŁNOC POD LONDYNEM".

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XX. SOSNOWIEC. PIĄTEK 22 LISTOPADA 1929 R. Nr. 299.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

NA TLE REWIZJI KONSTYTUCJI

REBUS POLITYCZNY I ZAPOWIEDŹ NOWYCH PRZEMÓWIEŃ.

WARSZAWA, 21.11. — Co oznacza frazes o „tarciach na większej przestrzeni" zapowiedzianych przez p. premjera Świtalskiego, na wypadek, gdyby Sejm nie zgodził się na projektowana przez Rząd zmianę Konstytucji?

Od dwu dni obracają się rozmowy polityczne około tego tematu.

Dotychczas wyłoniły się dwa rodzaje komentowania tej zapowiedzi.

Jedni utrzymują, że „tarcia na większej przestrzeni" są zapowiedzią przeniesienia walki konstytucyjnej na szerszy teren, przez rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów, któreby miały się odbyć pod hasłem „za lub przeciw" naprawie Konstytucji.

Drudzy są zdania, że tajemniczy frazes p. premjera kryje w sobie zapowiedź oktrojowania Konstytucji.

WARSZAWA, 21.11. (Tel. wł.). W niedzielę dnia 24 listopada minister sprawiedliwości p. Stanisław Car wygłosił w Krakowie odczyt p. t.: „Konstytucja 17 marca a polska rzeczywistość".

W Wilnie wygłosi odczyt na temat Konstytucji i aktualnej sytuacji państwowej, na zaproszenie tamtejszego prezydjum B. B. W. R. minister oświaty i wyznań religijnych Czerwiński.

Odczyt wygłoszony będzie prawdopodobnie w dniu 27 względnie 28 b.m. i transmitowany przez radjo.

W nadchodzący poniedziałek dnia 25 b. m. wygłosi w Łodzi odczyt o rewizji Konstytucji min. spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski, a w dniu 1 grudnia na ten sam temat będzie mówił min. poczt i telegrafów p. Boerner.

Jedna z ajencyj podała dziś wiadomość, jakoby marszałek Piłsudski zamierzał przemawiać w najbliższych dniach przez radjo. Wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwa.

Duże wrażenie w kołach politycznych wywołał artykuł rządowo-socjalistycznego „Przedświtu", który pisze, że deklaracja p. premjera Świtalskiego „zaświadcza, że Rząd bynajmniej nie stoi na stanowisku, jakoby projekt rewizji zredagowany przez B. B. W. R. był jedynem możliwem rozwiązaniem zagadnienia naprawy ustroju".

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 21.11 (A. W.) Dziś o godz. 11 przed południem p. Prezydent Rzplitej przyjął posła polskiego w Pradze, p. Grzybowskiego, a o g. 12-ej w południe p. inż. Piotra Drzewieckiego, b. prezydenta m. Warszawy.

WARSZAWA, 21.11 (A. W.) Dziś o godz. 8 wiecz. na Zamku wygłosi p. inż. Trepka odczyt pt. „Metody współczesnej pracy przemysłowej". Na odczycie obecny będzie p. Prezydent Rzplitej.

WARSZAWA, 21.11 (A. W.). Jutro o godz. 10 rano w gmachu Ministerstwa skarbu odbędzie się plenarne posiedzenie Rady spirytusowej. Obradom prawdopodobnie będzie przewodniczył p. wiceminister Starzyński.

WARSZAWA, 21.11 (A. W.). Premjer dr. Świtalski przyjął dziś ministra pracy i opieki społecznej płk. Prystora.

WARSZAWA, 21.11 (A. W.) Dziś powrócił do Warszawy minister poczt i telegrafów płk. Ignacy Boerner i objął urzędowanie.

Londyn—Warszawa—Indje.

Nocne przeloty nad Polską.

WARSZAWA, 21.11. (Tel. wł.). Wydział lotnictwa cywilnego w Ministerstwie komunikacji studjuje urządzenia **dla nocnej komunikacji lotniczej.**

Plany wprowadzenia nocnej komunikacji są zasadniczo gotowe, a dostosowanie obecnych urządzeń kosztować będzie 18 milj. zł. wciągu 5 lat.

W pierwszym rzędzie ma być wprowadzona linja: Zbąszyń — Poznań — Warszawa — Lwów — granica rumuńska, następnie zaś z Londynu i Paryża przez Berlin do Warszawy, stąd przez Lwów — Czerniowce — Bukareszt — morze Czarne do Indji.

Wojna na Dalekim Wschodzie.

TOKJO, 21.11. — Nadchodzące z Mukdenu wiadomości o sytuacji na froncie mandżurskim brzmią bardzo groźnie.

Wojska sowieckie zdołały utrzymać się na zdobytych terytorjach i otoczyły w pobliżu Manczuli oddziały chińskie, dla których niema już ratunku.

Zacięte walki na tym odcinku trwają nadal, przyczem obie strony ponoszą bardzo wielkie straty w ludziach.

Pole walki zasiane jest trupami.

Również na froncie wschodnim prowadzą bolszewicy wielką ofenzywę, bombardując ustawicznie z nowoczesnych armat pozycje chińskie.

Najbardziej krytyczna jest sytuacja w okolicy miasta Miszan, które jest ze wszystkich stron otoczone przez wojska bolszewickie.

Upadku miasta oczekują lada dzień.

Wobec tego, że armja sowiecka zdradziecko, bo podczas trwania rokowań w sprawie kolei wschodnio-chińskiej, zaatakowała pozycje chińskie, rząd nankiński zwrócił się z apelem do sygnatarjuszy paktu Kelloga o interwencję

ATAK POLICJI

na studentów w Pradze czeskiej.

PRAGA, 21.11 (Pat). Po uspokojeniu się w dniu wczorajszym antyżydowskich wystąpień studentów niemieckiego uniwersytetu doszło dziś do nowych zajść. Tym razem między studentami uniwersytetu i politechniki czeskiej a policją. Na dziś, mianowicie zapowiedziany był wiec studentów, obu uczelni czeskich celem zaprotestowania przeciwko zbyt wielkiemu napływowi cudzoziemców zwłaszcza na wydział lekarski, oraz celem domagania się wprowadzenia numerus clausus. Po wiecu policja wezwała grupki studentów do rozejścia się.

Gdy studenci wezwania tego nie usłuchali zaatakowała ich policja zarówno piesza jak i konna, posługując się gumowemi pałkami i bijąc nietylko studentów, ale i przechodniów.

Studenci zostali rozproszeni przyczem kilkunastu jest pobitych nawet ciężko i poranionych

Wyjazd marsz. Piłsudskiego

DO WILNA NA GRĘ WOJENNĄ.

WARSZAWA, 21.11 (A. W.). Dziś rano o godz. 8.30 marsz. Piłsudski odjechał do Wilna w towarzystwie szefa gabinetu generalnego Inspektoratu sił zbrojnych, płk. dypl. Janusza Gąsiorowskiego. Pobyt marsz. Piłsudskiego w Wilnie potrwać ma kilka dni. W Wilnie odbyć się ma dokończenie gry wojennej z udziałem kilku wyższych oficerów, rozpoczętej przed kilkoma dniami w Belwederze pod kierunkiem p. marszałka.

WILNO, 21.11 (Pat). Pociągiem osobowym z Warszawy przybył do Wilna o godz. 17.40 marszałek Józef Piłsudski, witany na dworcu przez wojewodę wileńskiego Raczkiewicza, dowódcę garnizonu gen. Krok - Paszkowskiego i wicewojewodę wileńskiego Kirtiklisa.

P. marszałek udał się z dworca kolejowego w towarzystwie wojewody Raczkiewicza samochodem do pałacu reprezentacyjnego, gdzie zamieszkał.

ZAGADNIENIE KONSTYTUCYJNE.

PRASA O ODCZYCIE PREMJERA ŚWITALSKIEGO.

Nie można powiedzieć, aby przemówienie premjera Świtalskiego spotkało się ze zbyt żywym oddźwiękiem w prasie. Może dlatego, że p. premjer poza krytyką dotychczasowej Konstytucji i ogólników w sprawie ewentualnej zmiany nic nie powiedział.

Próbuje coś wyczuć z tego przemówienia „Ilustrowany Kurjer Codzienny?

Jeżeli się słuchało uważnie mowy **premjera: 1) jej początku**, w którym mówił o **dodaniu piątego przymiotnika do naszej ordynacji,** 2) jej środka, w którym mówił o **automatycznie** w Sejmie siedzących (na skutek naszej ordynacji) **leaderach klubowych i o dyscyplinie klubów,** 3) **jej końca,** w którym polemizując z Narodową Demokracją, zaznaczył, że **sama zmiana ordynacji wyborczej nie załatwia jeszcze problemu naprawy konstytucji** —to można bardzo jasno wywnioskować, **że rząd w całej pełni uznaje błędy tej ordynacji i że za najgłówniejszy błąd uważa mechanicznie pojętą proporcjonalność.**

Nad tą sprawą warto się trochę zatrzymać, już choćby dlatego, **że po raz pierwszy ze strony rządu padają słowa krytyki ordynacji wyborczej.**

Pozatem „I. K. C." twierdzi,

że rząd widzi punkt ciężkości w rozszerzeniu prerogatyw Prezydenta Rzeczypospolitej i utrudnieniu Sejmowi możliwości ciągłego obalania rządu. P. premjer powiedział, **że bez przyjęcia tej naczelnej zasady** załatwianie **poszczególnych artykułów** przez Sejm **nie doprowadziłoby do celu.**

To powiedzenie — o ile je rozumiemy — **ma podwójne znaczenie.** Po pierwsze oznacza ono, że w stosunku **do przedłożonego projektu ustrojowego,** rząd widzi **możliwość takich czy innych modyfikacyj poszczególnych punktów,** ale, że te modyfikacje **nie mogą zmieniać ducha zamierzonego dzieła.** Po drugie premjer wskazuje **w tych słowach na taktykę opozycji, która zamiast rozważania całości projektu, wyciąga zeń poszczególne ustępy,** czy postanowienia, interpretuje je po swojemu, rozdyma je do znaczenia **szczególnie doniosłego i w tych szczegółach chce utopić cały zasadniczy problem naprawy ustroju.**

O tym rozszerzeniu „prerogatyw Prezydenta Rzplitej" pisze „Kurjer Poznański":

Poza **postulatem zmniejszenia przywilejów poselskich niezadowolenie** p. **Świtalskiego z naszego parlamentu** każe mu w innym kierunku wysnuć wniosek: **powiększyć prawa Prezydenta i wzmocnić rząd.** Ależ na miłość Boską, toć to — przynajmniej, jeżeli chodzi o prawicę, a nawet i o środek społeczeństwa — **jest wywalaniem drzwi,** stojących otworem! Czyż na to potrzebny był **aż** pięciokwadransowy wykład prezesa Rady Ministrów, urządzony z taki szumnym aparatem i rozpowszechniony przez radjo na wszystkie strony Polski? **I czyż na to trzeba było aż zapowiadać, że, jeżeli te dwa postulaty nie będą uznane przez Sejm, to się załatwi sprawę poza Sejmem z sztandarem Józefa Piłsudskiego na czele?**

Naszem zdaniem p. Świtalski był powinien wykład swój zacząć mniejwięcej tam, gdzie go skończył, bo — zostawiając na uboczu skrajne elementy, których p. Świtalski w sprawie reformy konstytucji i tak nie przekona — toczy się w rzeczie społeczeństwa spór o to, jak daleko ma iść powiększenie władzy Prezydenta i uniezależnienie **rządu w jego robocie** codziennej od **parlamentu,** co to powiększenie władzy Prezydenta i rządu zatrzyma się **u właściwych granic,** nie stwarzając **kryptodyktatury kliki. A o tem nie** dowiedzieliśmy się niczego. Dlaczego?

Społeczeństwo chce reformy konstytucji, ale zdrowej: chce, by Prezydent i rząd posiadali władzę istotną: ale chce niemniej, **by dane były gwarancje,** zapobiegające nadużyciom władzy **a tego warunkiem kontrola, wykonywana przez parlament,** zdolny do pracy i w pracy swej właściwej niczem nieskrępowany. I nietylko kontrola musi być wykonywaną swobodnie, ale musi być obowiązującą dla rządu.

P. Niedziałkowski poruszając problem „wzmocnienia władzy" stawia takie pytanie w „Robotniku":

Co to znaczy: **„wzmocnienie władzy p. Prezydenta Rzeczypospolitej"?** Czy **p. Świtalski** solidaryzuje się całkowicie z projektem konstytucyjnym B. B.? czy bierze pod uwagę tylko literę prawa, czy też i realny układ sił i stosunków społecznych? czy zdaje sobie sprawę z faktu, że „suma władzy" p. marsz. Piłsudskiego, jako Naczelnika Państwa, **p. St. Wojciechowskiego,** jako Prezydenta, była faktycznie większą, niż „suma władzy" p. Ig. Mościckiego, chociaż kompetencje formalne **p. Mościckiego są większe od kompetencji p. Wojciechowskiego?**

I w zakończeniu artykułu stawia p. Niedziałkowski jeszcze jedno pytanie „z ręką na sercu":

co uczyniły rządy „pomajowe" dla ułatwienia i dla umożliwienia t. zw. rewizji Konstytucji?

czy gabinet p. Bartla wykazał choć cień zainteresowania tą sprawą?

czy sam **Klub B. B.** nie traktował przez szereg miesięcy własnego projektu z podziwu godną obojętnością?

czy gabinet **p. Świtalskiego** nie skłonił p. Prezydenta Rzeczypospolitej do niezwoływania sesji nadzwyczajnej i do odroczenia sesji zwyczajnej parlamentu, czy sam przeto nie zahamował prac konstytucyjnych Sejmu?

Te wszystkie pytania, połączone z pierwszym, istotnym, — nie znalazły odpowiedzi w odczycie p. Kazimierza Świtalskiego.

Żydowski „Nasz Przegląd" omawia mowę premjera Świtalskiego i samo zagadnienie zmiany Konstytucji, z punktu widzenia ...mniejszościowego. W takim samym tonie zapewne omawiałby kwestje konstytucyjne w Austrji, Niemczech, Anglji, St. Zjednoczonych.

Adwokacki atak

na polskich robotników.

PARYŻ, 21.11. — Przed paryskim sądem przysięgłym stanęła wczoraj **Juljanna Misiek, żona przebywającego od 6 lat we Francji robotnika Polaka,** oskarżonego o zabójstwo swojej sąsiadki Francuzki.

Dnia 20 kwietnia 1920 r. między dziećmi Juljanny Misiek i późniejszej jej ofiary wybuchła sprzeczka. Matki ujęły się za dziećmi.

Od słów przeszło do czynów. Napadnięta przez sąsiadkę Juljanna Misiek pchnęła ją nożem kuchennym **w serce,** co spowodowało **natychmiastową śmierć.**

Sprawa ta dość banalna napozór, nabrała specjalnej doniosłości wobec wystąpienia adwokata Bombain, przedstawiciela powództwa cywilnego, który w ostrych słowach **zaczął napadać na Polskę,** twierdząc, **że wysyła do Francji samych zbójów i bandytów.**

Przewodniczący Varrain przerwał mu, oświadczając, **że nie pozwala w taki sposób odzywać się o kraju z Francją sprzymierzonym.**

Prokurator Caous w dłuższem przemówieniu wziął w obronę wychodźtwo polskie, zaznaczając, **że emigracja robotnicza oddała ogromne usługi Francji,** której po wojnie groziła katastrofa gospodarcza z powodu braku rąk robotniczych. **Sytuację uratowali robotnicy obcokrajowcy, a przedewszystkiem Polacy,** znani ze swojej pracowitości i uczciwości.

Sąd skazał Juljannę Misiek na 1 miesiąc więzienia.

Lindbergh ciężko ranny.

Wypadek trzymany jest w tajemnicy.

NOWY JORK, 21.11. — Amerykański bohater narodowy Lindbergh, któremu dotychczas zawsze dopisywało nieprawdopodobne szczęście, **uległ ciężkiemu wypadkowi lotniczemu.**

Aby nie niepokoić ludności, szczegóły katastrofy i rodzaj okaleczeń **trzymane są w tajemnicy.**

Nie udziela się również żadnych wiadomości o stanie zdrowia bożyszcza szerokich warstw ludności.

Początkowo próbowano zaprzeczyć wogóle wypadkowi, dziennikarze jednak zdołali stwierdzić, że Lindbergha przewieziono w samochodzie sanitarnym do jednej z prywatnych klinik. Dotychczas niewiadomo, gdzie wypadek miał miejsce i czy Lindbergh był sam, czy też z żoną, która zazwyczaj towarzyszyła mu w jego lotach.

Zakonspirowanie wypadku zwycięzcy Atlantyku jest zrozumiałe, gdyż **popularność lotnika zagroziłaby niewątpliwie spokojowi chorego** przez niezliczone dowody zainteresowania i sympatji.

Pod znakiem poszukiwania

tajemniczych morderców.

BERLIN, 21.11. — Wczoraj wieczorem przerażeni mieszkańcy Dusseldorfu **przeżyli nowe podniecenie.**

W bramie jednego z domów w centrum miasta **znaleziono podartą na strzępy i skrwawioną koszulę i pończoszkę około 8-letniej dziewczynki.**

Zdenerwowanie mieszkańców tłomaczy się tem, że w jednym z licznych listów mordercy, z których większość niewątpliwie jest sfałszowana, **znajduje się zapowiedź dokonania nowej zbrodni w tej właśnie dzielnicy miasta,** w której znaleziono te przypuszczalne ślady zbrodni.

Policja jest zdania, że odkrycie wczorajsze nie jest dowodem zbrodni, lecz **przejawem chorobliwej psychozy,** jaka ogarnęła całe miasto.

Berlin 21 (PAT.). Taktyka, z jaką cyniczny zbrodniarz z Düsseldorfu **stara się zagmatwać śledztwo, o mało nie pociągnęła dziś nowej ofiary.**

Matka zamordowanej dziewczynki otrzymała list, zawierający **wyznanie miłosne potwornego zbrodniarza pod adresem swej nieletniej ofiary.** Po przeczytaniu tego listu **nieszczęśliwa matka usiłowała popełnić samobójstwo.** Uratowana w ostatniej chwili, **dostała pomięszania zmysłów.** List ten, skonfiskowany natychmiast przez policję, **zawiera bardzo drastyczne szczegóły uprowadzenia i zamordowania Gertrudy.**

Na skutek doniesień z Berlina düsseldorfska policja skierowała uwagę **na osobę pewnego kierownika szkoły żeńskiej w okolicy Düsseldorfu.**

Kierownik ten przed kilku laty stał pod zarzutem dokonania zbrodni na tle seksualnem.

Pięciozłotówki

Z PORCELANY.

Lwów 21-11. Przed niedawnym czasem pojawiły się we Lwowie fałszywe monety pięciozłotowe, tak doskonale podrobione, że subtelny połysk i dźwięk wprowadziły w błąd najlepszych nawet znawców.

Monety te robione są z porcelany i powleczone warstwą srebra.

O poprawę lecznictwa

W KASACH CHORYCH.

WARSZAWA, 21.11 (A. W.). Jak już donosiła „Ajencja Wschodnia" w dniach 24 i 25 bm. na skutek inicjatywy ministra pracy i opieki społecznej płk. Prystora odbędzie się w Warszawie konferencja lekarzy w sprawie usprawnienia lecznictwa w kasach chorych. Konferencję otworzy, jak się dowiadujemy, płk. Prystor, wygłaszając dłuższe przemówienie.

1 grudnia demonstracje PPS.

WARSZAWA, 21.11 (A. W.). C. K. W. P. P. S. wezwał komitety partyjne do zorganizowania wszędzie w dniu 1 grudnia r. b. masowych zgromadzeń pod hasłem obrony praw Sejmu i kontroli publicznej nad gospodarką finansową Rządu. Powyższe zgromadzenia mają być nawiązane do akcji Z. P. P. S. w momencie ponownego zebrania się Sejmu.

Waldemaras

NIE OSIĄDZIE W WILNIE.

WARSZAWA, 21.11 (Tel. wł.). Dzienniki wileńskie zaprzeczają wiadomości jakoby Waldemaras miał objąć stanowisko profesora historji na uniwersytecie wileńskim i podkreślają, że b. dyktator Litwy nie stara się o to stanowisko.

Końcowe prace

W FABRYCE POD TARNOWEM.

WARSZAWA, 21.11 (Tel. wł.). W Mościcach pod Tarnowem w fabryce związków azotowych kończy się montowanie maszyn. W końcu grudnia nastąpi uroczyste poświęcenie fabryki.

Zamach samobójczy

MĘŻA ARTYSTKI.

WARSZAWA, 21.11 (Tel. wł.). Minionej nocy dokonał zamachu samobójczego Edward Lipner, b. urzędnik policyjny, mąż znanej artystki Marji Goreczyńskiej.

Choroba Clemenceau'a.

PARYŻ, 21.11 (Pat). Clemenceau cierpi silne bóle jamy brzusznej. Organizm chorego jest bardzo osłabiony. Lekarz zrobił dziś zastrzyk morfiny, który jednakże nie przyniósł choremu ulgi. Zdaniem lekarzy, może nastąpić bardzo poważny kryzys. Lekarz, który badał Clemenceau'a dziś o godz. 4 popoł., nie zachowuje wielkiego optymizmu co do stanu pacjenta.

Zdrowie Hindenburga.

BERLIN, 21.11 (Pat). W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego krążyły pogłoski, jakoby prezydent Hindenburg uległ atakowi apopleksji. Pogłoski te wywołały niepokój na giełdzie berlińskiej i przedostały się do innych miast Niemiec środkowych i zachodnich. Ogłoszony dziś popołudniu komunikat półoficjalny zaprzecza kategorycznie wszelkim alarmom o rzekomej niedyspozycji prezydenta Hindenburga, podkreślając, iż cieszy się on zupełnem zdrowiem.

Rosja w ogniu niebezpiecznego przesilenia.

Wiadomości, jakie przedostają się w ostatnich dniach z Moskwy, wskazują, iż w sowieckich kołach rządowych panuje w chwili obecnej bardzo żywe podniecenie i zaniepokojenie. Przyczyny są dość proste. Ze wszystkich stron Rosji napływają ostatnio coraz bardziej groźne raporty o niebezpiecznem wrzeniu wśród mas chłopskich. Akty sabotażowe mnożą się z coraz większą gwałtownością — i niema wprost dnia, by na łamach prasy moskiewskiej nie donoszono o krwawym samosądzie zbuntowanego chłopstwa na urzędnikach i komisjach sowieckich.

Zaniepokojenie władz moskiewskich jest tem większe, że rozruchy chłopskie nie są bynajmniej aranżowane przez „kontrrewolucyjnych białogwardzistów", ale są wyłącznie protestem przeciwko obecnej polityce rolnej rządu sowieckiego. Na czele akcji sabotażowej stoją też przeważnie małorolni chłopi, którzy do niedawna jeszcze uchodzili za zagorzałych zwolenników doktryny komunistycznej i dopiero obecnie przeszli do obozu antyrządowego. Rozwinęły się w poszczególnych powiatach rolniczych specjalne kadry antyrządowców, którzy złączyli się początkowo pod niewinną nazwą jakiegoś stowarzyszenia komunistycznego — obecnie jednak występują z coraz większą bezwzględnością i z coraz silniejszą solidarnością przeciwko obecnej taktyce władz sowieckich w stosunku do rolników.

Rozgoryczenie mas chłopskich wydaje się najzupełniej zrozumiałe. Od chwili, gdy rząd sowiecki przyjął za podstawę swej działalności „pięcioletni plan gospodarczy Stalina", odtąd wzrosły w niesłychanie silnej formie represje władz sowieckich wobec mas chłopskich. Wymowną ilustracją taktyki rządu sowieckiego są opowiadania kolonistów niemieckich, którzy w ostatnich tygodniach — wobec zwiększających się ustawicznie szykan antychłopskich — opuścili ziemie sowieckie i wyemigrowali częścią do Kanady, częścią zaś do Niemiec. Oto, co mówią ci uciekinierzy.

„Jeszcze przed dwoma laty było położenie chłopów dość znośne. Pracowało się — oddawało się wprawdzie władzom sowieckim zboże za tanie pieniądze — ale ostatecznie można było jeszcze żyć. Odkąd jednak rząd sowiecki zaczął przeprowadzać hasła „socjalizacji rolnictwa", odkąd grupa Stalina niszczyć zaczęła wszystkie prywatne gospodarstwa rolne i w miejsce ich wprowadza wspólne obszary chłopskie, pozostające pod zarządem państwa — odtąd sytuacja zmieniła się najzupełniej. Połączone gospodarstwa, odebrane poszczególnym chłopom, dawać zaczęły bardzo znikome żniwa. Chłopi bowiem, pozbawieni prawa własności nie chcieli na gruntach państwowych pracować tak intensywnie, jak pracowali, mając ziemię pod własnym zarządem. I dlatego też stanęła Rosja wkrótce przed widmem głodu — i dziś wydaje się na całym terenie sowietów chleb, masło, jaja i mleko wyłącznie tylko na... kartki.

Mimo jednak takich rezultatów rząd sowiecki niszczy w dalszym ciągu prywatne gospodarstwa rolne i wprowadza wszędzie połączone gospodarstwa państwowe, łudząc się nadzieją, iż z czasem majątki państwowe dawać będą znacznie większe ilości zboża, niż dawały dotąd poszczególne gospodarstwa. Polityka ta, skierowana przeciwko masom chłopskim, doprowadza oczywiście do coraz większej nędzy i do coraz silniejszego wrzenia wśród chłopstwa.

Pogarsza sytuację jeszcze i ta okoliczność, że władze sowieckie przeprowadzają w bezwzględnej formie rekwizycję zboża u tych włościan, którzy prowadzą jeszcze na własny rachunek gospodarstwa rolne. I tak np. często zdarza się, że komisja rządowa domaga się od jakiegoś chłopa natychmiastowego dostarczenia z jego gospodarstwa 100 pudów zboża, podczas gdy całe żniwa przyniosły mu tylko 60 pudów. Mimo, że chłop stara się „uczciwie" oddać władzom cały zebrany plon — dostaje jednak nakaz, by do pewnego czasu dostarczył dalszy kontyngent zboża. Nikt nie pyta się o to, czy skrzywdzony rolnik ma jeszcze jakieś zapasy. Dostał nakaz — i choć zboża nie ma — musi dostarczyć jeszcze 40 pudów. Oczywiście, iż chłop nie wykonuje tego nakazu — wobec czego otrzymuje karę i skazany zostaje na dostarczenie zboża w pięciokrotnej wysokości. A więc łącznie 200 pudów zboża! Takiej ilości nie ma naturalnie nikt w zapasie — przeto władze zamieniają karę na pieniądze i obliczają po 7 rubli od puda zboża. A ponieważ i pieniędzy nie można ściągnąć od zbiedzonego chłopa — władze konfiskują mu cały majątek, przyczem często kończy się nawet na kilkuletniem więzieniu"...

Podobne praktyki doprowadzać oczywiście muszą do coraz silniejszego wrzenia wśród mas chłopskich. To też całe wsie stoją dziś w ogniu buntu przeciwko władzom moskiewskim i występują coraz energiczniej wobec wszelkich komisyj i oddziałów wojskowych.

Rząd moskiewski bagatelizował sobie do tej pory bunty chłopskie, uśmierzał je bowiem szybko przy pomocy licznych oddziałów „czerezwyczajki". Ostatnio jednak występywać zaczynają chłopi coraz bardziej agresywnie, przyczem liczne, tajne organizacje jednoczą w akcji buntowniczej coraz większe powiaty rolnicze. To też częstokroć oddziały wojskowe stają się obecnie niewystarczające, by wystąpić mogły przeciwko silniejszym liczebnie organizacjom chłopskim.

I to też stało się powodem niepokoju rządu moskiewskiego. Pomruki chłopskie stają się coraz groźniejsze, a ponieważ w obozie rządowym panuje dość silna niejednolitość, przeto podnoszone są obawy, by pomruki te nie przemieniły się w ogólno-chłopskie powstanie, zwrócone przeciwko obozowi Stalina. I dlatego też obradujące obecnie w Moskwie naczelne organizacje partji komunistycznej otoczone są bardzo silną strażą i czujnością. Czy jednak rząd sowiecki będzie mógł w dalszym ciągu bronić terorem nierealnej swej polityki?...

K. P.

O czem mówi Paryż?...

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Paryż, listopad 1929.

O czem mówi Paryż?... Łatwo doprawdy napisać taki tytuł dla korespondencji — trudno jednak, po stokroć trudno odpowiedzieć na takie pytanie. Życie stolicy nadsekwańskiej tętni bowiem w chwili obecnej tak przebogatym rytmem życia, tyle przesuwa się najróżnorodniejszych, sensacyjnych wydarzeń w każdej niemal dziedzinie życia, tyle wreszcie nowin przynosi każdy dzień, a nawet każda godzina dnia — że doprawdy ramy jednej korespondencji wydają się stanowczo za szczupłe, by pomieścić w nich wszystkie, najbardziej chociażby charakterystyczne zmiany i nastroje. Co tu wybrać z arcybogatej kroniki życia paryskiego? Czy pisać o teatrze, czy też o modzie, czy też wreszcie o tej niezliczonej — zda się — ilości innych, przeróżnych tematów, które splatają się w czarowny rytm życia metropolji paryskiej... Trudny, bardzo zaiste trudny wybór.

Zacznijmy jednak od teatrów. Sceny paryskie, które ostatnio wobec silnej konkurencji filmu dźwiękowego znalazły się w bardzo trudnej sytuacji, przystąpiły obecnie do generalnej kontrofensywy przeciwko ekranowi kinematograficznemu. Na repertuar sprowadzone zostały najbardziej frapujące sztuki, zaangażowano sztab najzdolniejszych aktorów i autorów — i rozpoczęto walkę o... publiczność! Naogół nie udaje się wprawdzie poszczególnym teatrom ściągnąć na siebie zbyt tłumnego zainteresowania, w każdym razie jednak ofensywa dyrektorów teatralnych sprawiła, iż w chwili obecnej więcej i częściej mówi się w paryskich kołach towarzyskich o premjerach teatralnych, niż do tej pory.

Równie żywe poruszenie, co w dziedzinie teatralnej, panuje także i na polu mody. Paryżanki ciągle jeszcze nie zdecydowały się, czy wybiorą krótkie czy też długie sukienki. To też ustawicznie wre dość namiętna dyskusja na ten temat. Zdaje się jednak, że ostatecznie przydłużona sukienka zachowa się jedynie jako strój balowy, natomiast w życiu codziennem tryumfować będą nadal krótkie modele. Dość rozmaite zdania ścierają się również o... zarękawki! Niektóre paryskie magazyny lansują na jesień i na zimę małe, zgrabne zarękawki, większość pań jednak odrzuca te pomysły, jako zbyt przypominające dawną „niewolę" kobiety, paradującej w obcisłym gorsecie i w długiej po kostki sukni. Ostateczne decyzje w tym kierunku wyczekiwane są przez paryżanki z żywem naprężeniem.

Paryski świat polityczny ma natomiast obecnie najzupełniej inną sensację. Oto w ostatnich dniach ukazały się wiadomości, że jeszcze z końcem bieżącego roku, a najdalej w pierwszych tygodniach przyszłego roku ukażą się ostatecznie dawno już zapowiadane pamiętniki „wielkiego tygrysa" Clemenceau, które zawierać mają sensacyjne szczegóły z czasów wojennych, gdy Clemenceau stał na czele rządu. Podany został już nawet tytuł pamiętników. Brzmieć on będzie: „Blaski i nędze zwycięstwa"... Tytuł bardzo oryginalny i wiele istotnie zapowiadający. Wedle oświadczeń wydawcy, czyni Clemenceau już ostatnie poprawki w manuskrypcie, tak że nie zachodzi obawa, by druk tego wiekopomnego dzieła mógł się opóźnić.

Jeśli już mówimy o książkach — warto również podkreślić niezwykłą inowację, jaką wprowadzili ostatnio wydawcy paryscy dla należytej reklamy nowych książek. Oto każda nowa książka, zanim ukaże się we witrynach księgarskich, przechodzi uroczysty... „chrzest". Wydawca zaprasza w imieniu autora wszystkich wybitnych krytyków, oraz mecenasów literatury i ci — wśród odpowiedniego przyjęcia — nadają tytuł nowej książce. Pomysł jest bardzo oryginalny — to też każde nowe dzieło wchodzi już na rynek księgarski z odpowiednią reklamą. A jeśli ponadto dodamy, że w poszczególnych księgarniach każdy kupujący książkę otrzymuje dodatkowo od autora własnoręczny podpis i dedykację, nic przeto dziwnego, że na polu wydawniczem panuje w Paryżu dość silne ożywienie oraz że książki cieszą się wcale poważnym zbytem.

Ale nietylko na książkach kończy się zainteresowanie Paryża. Jedno z poczytnych czasopism paryskich przeprowadziło ostatnio dość ciekawą ankietę na temat „pięciu najwspanialszych cudów Paryża" — i otrzymało liczne odpowiedzi, wedle których najbardziej wspaniałemi atrakcjami Paryża są: 1) plac „de la Concorde" w oświetleniu nocnem, 2) pomnik Napoleona, 3) Arc de Triomphe (Łuk zwycięstwa), 4) wieża Eifla przy iluminacji reklamowej oraz 5) lasek buloński. Do tych najpiękniejszych osobliwości dodał znany architekt paryski, Henry Sauvage następujące, ironiczne uwagi: Podziwiać ponadto należy w Paryżu: 1) dobrotliwość i cierpliwość publiczności paryskiej, która daje się gnieść w kolejkach podziemnych, jak śledzie w beczce, 2) Zdolność spostrzegawczą Paryżanki, która, jak nikt inny, wybiera z każdej mody to, co... najgorsze, oraz 3) zadziwiająca skrupulatność, z ja-

ką paryżanie nie słuchają zarządzeń władz miejskich.

Co do tego ostatniego zarzutu — stwierdzić należy, iż jedynym szoferem, który w pełni stosuje się do poleceń władz paryskich, jest bezsprzecznie 5-letni automobilista, młodziutki Rogier Gardao. Odkąd brzdąc ten otrzymał od swego ojca w podarunku małe, dziecinne auto, zaopatrzone jednak w najzupełniej normalnie funkcjonujący motor, stał się zażartym szoferem i policja musiała mu wyznaczyć mniej uczęszczane uliczki w Lasku bulońskim, by mógł odbywać swe codzienne... przejażdżki. Wiadomość ta wywołała oczywiście w całym Paryżu niezwykłe zainteresowanie, to też tłumy przechodniów przyglądają się codziennie, jak cudowny ten dzieciak kieruje sprawnie swym wozem automobilowym.

St. K.

Reprezentacyjny dworzec

GRANICZNY W ZEBRZYDOWICACH.

Na skutek umowy granicznej, zawartej między Polską a Czechosłowacją, czynności celne i paszportowe w ruchu towarowym i pasażerskim przeniesione zostały z czeskosłowackiej stacji granicznej Petrowice do nowowybudowanej polskiej stacji granicznej Zebrzydowice.

Przed wojną znajdowała się w tem miejscu mała stacyjka, którą obecnie rozbudowano, nadając jej wygląd imponującego granicznego dworca reprezentacyjnego. Ułożono tam około 20 klm. torów, wykonano około 800.000 metr. sześc. robót ziemnych, wybudowano wielki magazyn towarowo-celny, ładownię otwartą i przeładownię krytą, wieżę ciśnień, obrotnicę dla parowozów, szereg domów mieszkalnych i budynków noclegowych dla drużyn konduktorskich i parowozowych, urząd celny i dom mieszkalny dla straży celnej, wreszcie nowoczesny dworzec z urządzeniem dla rewizji celnej i paszportowej. Pozatem jeszcze w roku bieżącym uruchomiona będzie wielka stacja rozrządowa dla próżnych węglarek, wracających z zagranicy na G. Śląsk, przez co osiągnie się znaczne skrócenie biegu węglarek próżnych i szybsze ich dostarczenie do kopalń pod nowy naładunek.

Kobieta - minister

NA INDEKSIE.

W trudnej sytuacji znalazł się zarząd jednego z najstarszych klubów londyńskich: United Services Club, reprezentujący wojskowych wyższych rang. Nakaz datującej się jeszcze z czasów księcia Wellingtona tradycji wymaga, aby na członków honorowych klubu powoływano ministrów Wielkiej Brytanji. Inny znów przepis klubu zabrania osobom płci pięknej przekraczania progu United Services Club'u. Składający się ze starych generałów i admirałów zarząd klubu stanął wobec dylematu: jak pogodzić antyfeministyczny przepis z obowiązkiem zaproszenia ministrów, skoro jednym z członków obecnego gabinetu jest kobieta miss Bondfield? Po dłuższych naradach zarząd klubu uchwalił przyjąć w poczet członków wszystkich nowych ministrów... z wyjątkiem miss Bondfield. Zakaz przyjmowania kobiet w lokalu klubu, przodującego na Pall Mall, okazał się snać silniejszym. „Honor" starych generałów i admirałów, których portretami udekorowane są ściany United Services Club'u został uratowany!

UWAGI.

„Bodajbyś awansował NA KONIA PAŃSTWOWEGO".

Otrzymujemy następujące uwagi w związku z naszy preliminarzem budżetowym:

W czasie mody na różne konkursy, wyczyny i rekordy Centralna komisja porozumiewawcza Związków zawodowych pracowników państwowych ma do zanotowania ku wiecznej rzeczy pamiątce nowy rekord w dziedzinie społeczno - gospodarczej.

Końskie zdrowie, końska siła, końcki duży łeb, przeznaczony do obdarzania go kłopotami, których biedna ludzka głowa znieść już nie jest w stanie stały się przysłowiowe i zwyczajowo uświęcone.

Jednak człowiek, w szczególności powołany na zaszczytne stanowisko pracownika państwowego wykazał pod tym względem zadziwiającą ewolucję, dystansując konia we wszystkich wspomnianych wypadkach, bijąc go, jeśli można tak powiedzieć, na łeb i szyję.

Wśród wielu koni w Polsce są takie, które pozostają na utrzymaniu państwa, państwo jako organizm społeczno - polityczny musiało się do nich ustosunkować i ustosunkowanie to znalazło swój wyraz w preliminarzach budżetowych.

Każdy taki koń państwowy ma przeznaczoną w preliminarzu kwotę na swoje osobiste utrzymanie, a historja owych kwot w ostatniem trzech leciu charakteryzuje miarę wytrzymałości koni i ludzi, czerpiących swe środki do życia z funduszów państwa.

Podczas gdy na utrzymanie konia w roku 1926 państwo przeznaczało 614 zł., w preliminarzu budżetowym na rok 1930-31 kwota odpowiednia wynosi 1050 zł. czyli wzrosła o 72 proc., w tym samym zaś czasie uposażenie pracowników państwowych podniosło się tylko o 25 proc.

Konie potrafiły sobie wywalczyć uznanie zasady, by ich stopa życiowa w roku 1930-31 nie spadła niżej poziomu z r. 1926, pracownikom państwowym tej zasady obronić się nie udało.

Być może tłomaczyć się to tem, że minęły już czasy, kiedy można było harcować po stepie, chwytać co lepsze mustangi i zmuszać do służby człowiekowi. Teraz każdy koń tak się urządził, że trzeba go kupić za drogie pieniądze, na złe warunki życia reaguje bezpośrednio mniejszą wydajnością pracy lub wprost wycofaniem się z obiegu a nowe konie kosztują — pracownika państwowego zawsze można wyłowić z rezerwuaru głodu i nędzy ludzkiej.

Stosunki się odmieniły. Większą wytrwałością od konia musi zdobywać sobie prawo do życia, pracownik państwowy.

Czy taki stosunek państwa do pracownika, wyciskającego z tego ostatniego resztę sił żywotnych, nie licząc się z konsekwencjami, jakie ten stosunek pociąga dla młodych pokoleń, wychowywanych w atmosferze zubożałej, apatycznej rodziny pracowniczej — jest słuszny, warto się nad tem zastanowić.

W każdym razie na najbliższy Nowy Rok aktualnem będzie dla pracownika państwowego życzenie: „Bodaj-byś awansował na konia państwowego".

NA EKRANIE.

„Z dnia na dzień" W KINIE „ZAGŁĘBIE".

Kinematografja polska cierpi ciągle jeszcze tematy z powieści. Powieść Goetla „Z dnia na dzień" uległa jednak w takim stopniu warunkom scenariusza filmowego, że zniknęła literackość, przeciążająca filmy drugorzędnemi szczegółami.

Obraz, wyświetlany obecnie w kinie „Zagłębie" należy bezwzględnie do najlepszych z produkcji polskiej. Minęły, zdaje się bezpowrotnie, czasy, kiedy film polski wywoływał politowanie, lub niecierpliwe wzruszenie ramion.

Wśród grających w filmie „Z dnia na dzień" pierwsze miejsce zajął Gawlikowski, jako osadnik Zaremba. Obok niego gra najlepszego polskiego amanta filmowego Brodzisza i M. Gorczyńskiej stoi na wysokim poziomie, natomiast p. Gawęcka, jako Marusia, zbyt często „dycha" w chwilach dramatycznych, co już stanowczo wyszło z mody.

Reżyserji można się nie powstydzić wobec najlepszych reżyserów zagranicznych. Niepotrzebnie tylko na jarmarku poleskim tańczą chłopi „trepaka". Nie jest to zgodne z rzeczywistością i nie przyczynia się do propagowania polskości zagranicą, która niezawsze jeszcze wie, czy Warszawa jest w Polsce, czy w Rosji.

(Č.)

W pogoni za sensacją

FABRYKOWANIE... BAJECZEK.

P. J. S. z Dąbrowy nadesłał nam pismo następujące: „Expres Zagłębia" polujący na niezdrową sensację, zamieścił notatkę pod tytułem: „Jak się załatwia zatargi w przemyśle bez sądu i bez inspekcji prasy w której pisze, jakoby w jednem z przedsiębiorstw francuz nazwał urzędnika polaka „polską świnią" za co francuz został spoliczkowany, a dalej wypisuje się brednie o rzekomem zwolnieniu urzędnika, interwencji kolegów biurowych i t. p. bzdurstwa.

Krytyczny czytelnik odrazu domyślił się, iż notatka jest fałszywa, gdyż jeżeliby fakt taki miał miejsce, niewątpliwie „Expres" wymieniłby nazwisko owego francuza, tymczasem wypisuje się bzdurstwa jedynie dlatego, iż autor słyszał o jakiemś zajściu, a nie chcąc czy też nie mogąc dowiedzieć się prawdy, skomponował bajeczkę i dla wywołania efektu, zwalił winę na cudzoziemca.

W rzeczywistości zajście takie miało miejsce przed kilku tygodniami między dwoma urzędnikami huty Bankowej polakami, lecz bez jakiegokolwiek udziału obcokrajowca.

Jak słychać, zrzeszenia francuskie mają zwrócić się do „Expresu" z żądaniem podania nazwiska owego rzekomo spoliczkowanego francuza, a w razie odmowy wystąpią ze skargą o zniesławienie.

Sąd polubowny przy Izbie przemysłowo-handlowej w Sosnowcu.

Stosownie do postanowień ust. 12 art. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1927 r. o Izbach przemysłowo - handlowych (D. U. R. P. Nr. 67, poz. 591), powołało walne zebranie Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu w dniu 23 października 1929 r. do życia sąd polubowny przy Izbie przemysłowo-handlowej w Sosnowcu.

Powyższy sąd polubowny jest właściwy do rozstrzygania wszystkich spraw handlowych i przemysłowych, które wynikają lub w przyszłości wyniknąć mogą z określonego stosunku prawnego, a które zostaną mu przez zainteresowane strony poddane pod rozstrzygnięcie, za wyjątkiem spraw wyjętych przez ustawę (art. 1368 ust. post. cyw.) z pod rozpoznania sądów polubownych.

Strony, pragnące poddać się orzecznictwu sądu polubownego, zgłaszają pisemnie albo ustnie prezesowi Izby, że zamierzają oddać spór z określonego stosunku prawnego pod rozstrzygnięcie sądu polubownego. Równocześnie wyznaczają z listy członków tego sądu, wybranych przez Izbę, po jednym albo po dwóch arbitrów i wpłacają do kasy Izby tytułem zaliczki na koszty postępowania kwotę zł. 30, która będzie policzona przy ostatecznem ustaleniu kosztów. Lista członków sądu polubownego jest do przejrzenia w biurze Izby.

Sąd polubowny przystępuje do rozpoznania sprawy na podstawie szczególnego zapisu, sporządzonego przez obie strony, a zarejestrowanego sądownie lub notarjalnie.

Zapis ten musi zawierać: 1) wymienienie stron z podaniem ich nazwiek. imion, zawodu i adresów, 2) wymienienie arbitrów i superarbitra, 3) zwięzłe określenie przedmiotu sporu, 4) oświadczenie, że strony poddają się postanowieniom niniejszego regulaminu, 5) oświadczenie, że strony zobowiązują się zapłacić na rzecz Izby tytułem kosztów procesu kwotę, której wysokość ustali sąd.

Wyrok sądu polubownego rozstrzyga sprawę ostatecznie i apelacja od tego wyroku nie jest dopuszczalna.

Wyrok sądu polubownego ulega wykonaniu w tym samym trybie, jak wyrok sądu powszechnego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

22 Piątek	Dziś Cecylji P. M. Jutro Klemensa P. M. Wschód słońca 7 m. 6. Zachód „ 15 m. 39.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „ Z dnia na dzień".

Kino „Wawel" — „Karol XII".

Kino „Sfinks" — „Kaprys księżnej".

Kino „Momus" — „Ponad śnieg" podług powieści Stefana Żeromskiego

Kino „Uciecha" — „Kwiat wschodu".

Program radjowy

NA PIĄTEK 22 LISTOPADA.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Br. Górecki: Z cyklu — „Nauka o Polsce".
17.45 — Transmisja z Warszawy. Audycja poświęcona uczczeniu św. Cecylji, patronki muzyki.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Sędzia dr. Stanisław Gronowski: „Waloryzacja zobowiązań na złote" — cz. II.
19.30 — Red. Michał Orlicz: „Współczesny olimp aktorski": a) Kazimierz Kamiński — mistrz stylu, b) Ludwik Solski mistrz ruchu, c) Mieczysław Frenkiel — mistrz gestu.
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie
20.00 — Komunikaty sportowe.
20.05 — Pogadanka muzyczna z Warszawy.
20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.
Po koncercie komunikat meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi dyrektor programów stacji nadawczej „Polskie Radjo Katowice" Stefan Tymieniecki.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR

Piątek dnia 22 b. m. „Eugenjusz Onegin" drugi występ Z. Dolnickiego — 7.30.

Sobota dnia 23 b. m. „Rewizor z Petersburga" premjera o godzinie 7.30.

Niedziela dnia 24 b. m. „Lalka" pop 3.30

Niedziela dnia 24 b. m. „Rewizor" — 7.30.

Poniedziałek dnia 25 b. m. „Tosca" gościnny występ P. Raschetta — 7.30.

Wtorek dnia 26 b. m. „Eugenjusz Onegin" — 7.30.

× **DZIŚ W TEATRZE SOSNOWIECKIM** po cenach zniżonych artyści warszawscy powtórzą „Kochanków" W. Grubińskiego.

× **ZE ZWIĄZKU LEGJONISTÓW.** Zarząd Związku legjonistów polskich, oddziału sosnowieckiego, zawiadamia, iż termin nadzwyczajnego walnego zebrania oddziału został przesunięty z dnia 24 na 23 bm. (sobota) o godz. 6 wiecz.

× **Z ŻYCIA OFICERÓW REZERWY.** Zarząd Koła Z. O. R. w Sosnowcu zawiadamia swoich członków, że w dniu dzisiejszym wygłoszone zostaną o godz. 10 w sali Rady miejskiej w Katowicach dwa odczyty: jeden przez ppulk. dypl. Różyckiego na temat historyczno - wojskowy, oraz drugi przez mjr. Ludygę-Laskowskiego Fidacu.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ M. SOSNOWCA** odbędzie się w sobotę dnia 23 listopada r. b. w sali posiedzeń Rady Miejskiej, Warszawska 6, o godz. 7.30 wiecz. z następującym porządkiem obrad: Wybór prezydjum Rady Miejskiej uchwalenie w drugim terminie sprawy zaciągnięcia krótkoterminowych pożyczek do wys. 350.000. uchwalenie w trzeciem czytaniu statutu o opłatach kanalizacyjnych, oraz przepisy o budowie i utrzymaniu kanalizacji nieruchomości. Uchwalenie w trzeciem czytaniu przepisów porządkowych dla przedsiębiorstw przewozowych w Sosnowcu. Sprawa podziału miasta Sosnowca na okręgi opiekuńcze. Sprawa nabycia gruntu od Juljana i Marji małż. Rusek. Przyznanie zaopatrzenia emerytalnego b. drogomistrzowi P. Wallerowi.

× **WYWIADÓWKA.** W niedzielę dnia 24 bm. w gimnazjum żeńskim J. Krzymowskiej i W. Replińskiej w Będzinie odbędzie się przed południem konferencja wywiadowcza dla rodziców. 7384

× **WYWIADÓWKA W SEMINARJUM ŻEŃSKIEM.** W niedzielę t. j. dnia 24 XI. b. r. o godzinie 10-tej rano odbędzie się w lokalu Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego przy ul. Brackiej na Pogoni wywiadówka. Dyrekcja uprasza o przybycie wszystkich rodziców.

× **JUBILEUSZ PRACY ZAWODOWEJ.** W sobotę 23 bm. obchodzi 30-lecie pracy zawodowej dyr. oddziału sosnowieckiego Banku handlowo - przemysłowego w Łodzi p. Ludwik Hartmann. Jubilat od roku 1899 pracował przez 23 lata w Banku Handlowym Wilhelma Landau w Sosnowcu, jako główny buchalter a później jako kierownik wydziału. Następnie w r. 1923 p. Hartmanowi powierzono zorganizowanie w Sosnowcu oddziału Łódzkiego Banku handlowo-przemysłowego. Wywiązawszy się z zadania p. H. objął kierownictwo oddziału i pozostaje do dzisiejszego dnia na stanowisku dyrektora. Oddział sosnowiecki pod kierownictwem dyr. Hartmana rozwija się pomyślnie i współpracuje z szeregiem poważnych przedsiębiorstw w Zagłębiu i na Śląsku.

× **25-LECIE.** Z okazji jubileuszu 25-letniej nieprzerwanej pracy na niwie krzewienia pieśniarstwa na terenie naszego Zagłębia p. Edmunda Mirka, czynnego członka wielu zespołów śpiewaczych, oraz długoletniego prezesa Towarzystwa muzycznego w Dąbrowie i prezesa Okręgu Towarzystw śpiewaczych Zagłębia Dąbrowskiego, Towarzystwo muzyczne w Dąbrowie celem uczczenia jubilata urządza w sobotę dnia 30 bm. w sali Resursy miejscowej wielki koncert jubileuszowy. Po koncercie odbędzie się wspólna herbatka.

× **ŚWIĘTY MIKOŁAJ W DĄBROWIE.** Staraniem Katolickiego Związku Polek w Dąbrowie odbędzie się w niedzielę dnia 1 grudnia rb. w sali Resursy miejscowej wielka zabawa dziecięca pod nazwą „Św. Mikołaj". Początek o godz. 3 popoł. Wstęp dla dzieci i dorosłych 1 zł. 50 gr. Rodzice chcący ofiarować tym dzieciom podarki proszeni są o składanie ich i w dobrem opakowaniu, z dokładnym adresem przy wejściu na zabawę. Czysty dochód z zabawy przeznacza się na utrzymanie ochronki przy Katolickim Związku Polek.

× **BUDOWA KAPLICZKI.** Dzięki ofiarności społeczeństwa Zagłębiowskiego, na wiadomość sprofanowania krzyża na rogu ul. Teatralnej i Piłsudskiego, przypały się ofiary, z których uzbierała się suma kilku tysięcy złotych. Komitet wyłoniony z ofiarodawców wszedł w kontakt z rozmaitemi firmami w sprawie wybudowania czegoś fundamentalnego. Okazuje się jednak, że wybudowanie kapliczki z granitu kosztowałoby kilkanaście tysięcy złotych. Postanowiono przeto wybudować coś skromniejszego, nie mniej jednak pięknego. Projekt jest już na ukończeniu i na wiosnę budowa kapliczki zostanie ukończona.

Ul. Racławicka

PUŁAPKĄ NA LUDZI

Ul. Racławicka w Sosnowcu, dzięki Ulenowi, czy niedbałości Magistratu stała się niebezpieczną pułapką na ludzi. Ulen zrobił na tej ulicy wykop i przerzucił mostek nad nim, niczem nie zabezpieczony. Onegdaj, jedna z urzędniczek, pracujących w Katowicach, idąc wieczorem, z powodu ciemności panującej w tem miejscu, wpadła do dołu, doznając poważnych obrażeń. Wezwany lekarz, pozszywał rany, które odniosła na głowie.

Podobno policja zwracała się w tej sprawie do Magistratu, Magistrat jednak oświadczył że to Ulena sprawa, a Ulen likwidując swe agendy nie kwapi się, aby uczynić jakiś porządek.

A tymczasem ludność narażona jest na niebezpieczne dla życia wypadki.

× **ESPERANCKI KURS** dla nauczycieli organizuje związek nauczycieli szkół powszechnych w lokalu szkoły nr. 4 przy ul. Prez. Mościckiego, dawniej Kościelna. Nowi kandydaci na kurs mogą się jeszcze zapisać w sobotę 23 i w środę o godz. 17.

× **145 WYGRANYCH DOLARÓWEK BEZ WŁAŚCICIELI.** W Ministerstwie skarbu zalega 145 sztuk dolarówek na które padły wygrane od 100 do 40 tys. dolarów, a jednak nikt się nie zgłasza z niemi po odbiór wygranych, choć wylosowane były one przed 2—3 laty. 40.000 dolarów padło na nr. 341248, 8.000 dolarów padło na nr. 917280, 3.000 dolarów padło na Nr. 31 174. Po 1000 dolarów wygrały N-ry: 316 288, 532 797, 637 754, 818 917, 859 832, 860 038, 935 060 i 945 909. Pozostałe 134 dolarówki wygrały po 100 dolarów.

× **WALKA Z POKĄTNEM POŚREDNICTWEM.** Od chwili powstania naszych urzędów państwowych, rozwielmożnili się niezwykle pokątni doradcy, niejednokrotnie podejrzane indywidua, którzy za pewnem wynagrodzeniem podejmują się załatwiać wszelkie sprawy, zarówno podatkowe jak i inne w urzędach państwowych. Obecnie wydany został okólnik do wszystkich urzędów skarbowych na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, którego mocą tylko pełnomocnik, zaopatrzony w rejentalne pełnomocnictwo, może zastępować petenta. Najważniejszy jest przepis, że władze bezwarunkowo nie mają prawa prowadzić rozmów z osobą która zawodowo trudni się nieprawnie zastępstwem stron.

× **ZABAWA TANECZNA C. K. S.** Jutro, o godz. 8 wiecz., w sali gmachu straży ogniowej w Czeladzi, odbędzie się zabawa taneczna „Czeladzkiego Klubu Sportowego", urozmaicona wieloma niespodziankami. W czasie zabawy przygrywać będzie doskonała orkiestra smyczkowa.

× **TAJEMNICZE ZEBRANIA.** Z Dąbrowy donoszą nam, iż w każdą niedzielę popołudniu, w jednym z domów przy ul. Limanowskiego odbywają się tam jakieś tajemnicze zebrania grupy osób, które podług krążących pogłosek zajmują się czytaniem wydawnictw religijnych, a następnie prowadzą dysputy na ten temat. Być może, że jest to jakaś nowa sekta, gdyż w Dąbrowie mieszka pewien chory umysłowo osobnik, którego idee fixe jest zakładanie różnorodnych sekt. W każdym razie byłoby dobrze, gdyby władze zainteresowały się tem i wyjaśniły cel i znaczenie tajemniczych zebrań.

× **POMYSŁOWY KMIOTEK.** W Gołonogu policja zatrzymała niejakiego Józefa Kałużę, który zbierał datki na ornat dla jakiegoś kościoła. Aby nadać kweście więcej cech wiarogodnych, Kałuża odwiedzał mieszkania ze specjalnym zeszytem, do którego wpisywał otrzymane datki. Że łatwowierność popłaca, świadczy fakt zebrania przez pomysłowego kmiotka kilkudziesięciu złotych, przyczem nikt nie żądał wylegitymowania się, względnie ukazania pozwolenia władz na zbiórkę ofiar. Jak ustalono, Kałuża pochodzi ze wsi Brzegi powiatu Jędrzejowskiego, gdzie w swoim czasie był nawet sołtysem, lecz za nadużycia został usunięty i karany więzieniem. Pomysłowego kwestarza przekazano władzom sądowym.

Jęki i skargi chorych

a „pomnikowe" dzieło przed dworcem.

Jak jeden z radnych klubu B. B. w Sosnowcu na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej oświadczył, b. prezydent dr. Marczyński dzięki swej „ofiarnej pracy" pozostawił pomnikowe dzieło w postaci placu przed dworcem w Sosnowcu. O tem, czy owe dzieło było dobrze skalkulowane, czy nie za drogo kosztowało, czy akurat będzie rzeczywiście owym wartym chwały „pomnikiem", radny ów nie mówił, bo nie mógł mówić.

Dużo do powiedzenia mieliby natomiast mieszkańcy dzielnic, których pomnikowa działalność dr. Marczyńskiego (doktora, lekarza) przeoczyła. W pierwszym rzędzie ci, którzy mieszkają koło szpitala Kasy chorych (dawniej renardowskiego) przy ul. Sławkowskiej (zdaje się, że obecnie Legjonów). Dużo mieliby do powiedzenia chorzy transportowani tą ulicą do szpitala i sanitarjusze, zmuszeni do dźwigania chorych. Bo w dni słotne i błotne niema mowy, **aby karetka pogotowia sanitarna mogła dowieźć chorego do szpitala.** Zatrzymuje się daleko od szpitala, a chorego sanitarjusze niosą na noszach.

Taki stan jest ul. Sławkowskiej, o której prezydent lekarz nie pomyślał, nie zaopiekował się nią. Musiał plac przed dworcem kostką zagraniczną brukować. „Pomnikowy", „ofiarny" (sic!) plac budzi podziw swoją... niecelowością, a **chorych sanitarjusze dźwigają do szpitala na noszach.**

W czasie swego ekspose pożegnalnego dr. Marczyński jako jedną ze swych zasług wymieniał reorganizację wydziału zdrowia w Magistracie. A tymczasem od czytelników otrzymujemy zapytania, dlaczego w szpitalu dla zakaźnych (baraki) dyżuruje na kilkudziesięciu chorych **tylko jedna siostra,** która w nocy absolutnie nie może sobie dać rady. Podobno w szpitalu tym panują skandaliczne warunki. Chorzy gorączkujący, w malignie **nie mają dostatecznej opieki.**

Tamże znajduje się chwilowy przytułek dla starców. Narzekają, że są zaniedbani, bez opieki, źle odżywiani, że chłód i głód im dokuczają.

Objektywnej informacji trudno uzyskać. Możeby tak powołana do kontroli radziecka komisja wejrzała w tę sprawę. Zbadała, sprawdziła —i wystąpiła z odpowiedniemi wnioskami na Radę miejską. Może to, co piszemy nie odpowiada prawdzie, to niech uspokoi zaniepokojoną opinję publiczną. Faktem jednak jest, że w barakach, pomimo usiłowań lekarzy, niedobrze się dzieje.

Straszne świadectwo wystawilibyśmy sobie sami, gdybyśmy radowali się z „pomnikowego dzieła" przed dworcem, nie dając posłuchu skargom i jękom chorym przewożonym do szpitala przy ul. Sławkowskiej, chorym i starcom z „baraków" przy tejże ulicy.

Śmierć dwóch robotników

zatrudnionych przy budowie cementowni.

Przy budowie nowej cementowni Tow. Saturn w Wojkowicach Komornych w ub. środę o godzinie 6 wieczorem miał miejsce **nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwóch robotników.**

Oto z niewiadomych narazie przyczyn znajdujący się na rusztowaniu trzej robotnicy **spadli z 14-metrowej wysokości na ziemię.**

Dwaj z nich, a mianowicie, 50-letni **Piotr Bański** oraz 21-letni **Józef Kuchno odnieśli bardzo ciężkie obrażenia,** trzeci zaś **Józef Nowak** doznał lżejszych obrażeń.

Bezpośrednio po wypadku nieszczęśliwych robotników przewieziono do szpitala w Grodźcu, gdzie **Bański zmarł po upływie godziny, zaś Kuchno o godzinie 3 w nocy.**

Nowakowi nie zagraża poważniejsze niebezpieczeństwo.

Policja i kierownictwo budowy cementowni prowadzą dochodzenie, celem ustalenia przyczyny wypadku.

Z sali sądowej.

POD OSOBISTĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

W początkach 1928 r. w firmie „Metalmebel" w Sosnowcu zajęto na rzecz różnych wierzycieli 70 łóżek i 49 umywalni, ogólnej wartości 6490 złotych, przyczem przedmioty te oddano pod dozór i osobistą odpowiedzialność ówczesnego kierownika tej firmy Romana Bargiela (Sosnowiec, Bracka 2).

Na oznaczony przez komornika sądowego termin licytacyjny okazał się brak owych przedmiotów, skutkiem czego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej Bargiela.

Sąd okręgowy skazał go na trzy miesiące więzienia, darowując mu karę na zasadzie ustawy amnestyjnej.

ZA ARTYKUŁ O „NIEPRAWOŚCIACH".

Onegdaj odpowiadał przed Sądem okręgowym w Sosnowcu redaktor „Głosu Zagłębia" p. Bielnik (Dąbrowa Górnicza, 3-go Maja 14), jako oskarżony o rozpowszechnianie w swem piśmie wiadomości świadomie nieprawdziwych o działalności władz państwowych.

W N-rze 24 czasopisma „Głosu Zagłębia" z dnia 16 czerwca b. r. ukazał się obszerny artykuł wstępny p. t. „W państwie nie może być za wiele nieprawości..."

W artykule tym autor przytacza następujące wiadomości: „Od lat trzech jesteśmy świadkami popełnianych na każdym kroku nieprawości i nikt za to do odpowiedzialności pociągnięty nie jest i nikt za nieprawość karany nie był". „Bezkarność tryumfuje na całej linji". Jako jedną „nieprawości" autor przytacza fakt zaangażownia przed wyborami całego aparatu administracyjnego do robienia wyborów na rzecz grupy B. B. i listy Nr. 1. „Bojówki, stworzone przez sanację B. B. S., — ciągnie dalej autor, — w biały dzień na ulicach Warszawy mordują robotników P. S. P., a władze państwowe jakoś nie mogą dać sobie rady z nędznymi bandytami..." i t. p.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy red. Bielnik skazany został na 200 złotych grzywny z zamianą na dwa tygodnie aresztu.

SFAŁSZOWANY PODPIS.

Wczoraj odpowiadał przed Sądem okręgowym 36-letni Wolf Arbesman, mieszkaniec Dąbrowy Górniczej (Dąbrowskiego 42) za sfałszowanie podpisu na wystawionym niejakiemu Ogrodnikowi (Sosnowiec, Browarna 24) wekslu na sumę 200 zł.

Arbesman, nabywając od Ogrodnika wagon paszy zapłacił mu częściowo gotówką, częściowo zaś wekslami, podpisując się imieniem brata swego Kalmy.

Fałszerstwo to wyszło na jaw w chwili dokonywania egzekucji, kiedy Kalma Arbesman kategorycznie odmówił płacenia niesłusznej należności.

Sąd okręgowy skazał fałszerza na 8 miesięcy więzienia, redukując mu tę karę do połowy na mocy ustawy amnestyjnej.

Fatalna strzelanina

„ODWAŻNEGO" BLAJERA.

Wczoraj o godz. 10-ej wieczorem kilku „zawianych" osobników, przechodząc koło restauracji Blajera Wolfa przy ul. Perla 27 w Sosnowcu, wybiło szybę wystawową.

Brzęk tłuczonego szkła przywrócił pijakom przytomność, ale w Blajerze wzbudził przekonanie, że w Sosnowcu wybuchła rewolucja lub conajmniej pogrom żydów. Zawrzała krew w mężnym potomku Machabeuszów i z wojowniczym okrzykiem wyskoczył na ulicę.

Podniecony Wolf, widząc uciekających pijaków, począł za nimi strzelać z rewolweru. Skutki strzelaniny były fatalne, ponieważ został postrzelony w bok, przechodzący wówczas ulicą Henryk Szkutnik, zam. w Sosnowcu przy ul. Robotniczej 11.

Szkutnika, w stanie niezagrażającym jego życiu, przewieziono do szpitala P. K. Ch. (renardowski), zaś bohaterskim Blajerem zajęła się policja.

× **DROBNY POŻAR.** Wczoraj wskutek wadliwego urządzenia komina wybuchł pożar w domu Lamprechta przy ulicy Jasnej 7 w Sosnowcu. Wskutek pożaru spłonął dach. Ogień ugasiła przybyła na miejsce miejska straż ogniowa. Straty narazie nieobliczone.

× **KRADIEŻ SKÓRY.** W nocy ze środy na czwartek kilku złodziei wtargnęło do sklepu Holzdorfa Arona w Czeladzi, ul. Milowicka 13, skąd skradli twarde skóry. Poszkodowany oblicza straty na 3000 zł. Policja poszukuje sprawców kradzieży.

× **SAMOBÓJSTWO NA GÓRZE ZAMKOWEJ.** W historycznem miejscu pragnęła zejść z tego świata Marjanna Gołębiowska, która w celu samobójczym wypiła wczoraj dwie butelki esencji octowej w ogrodzie, na Górze Zamkowej w Będzinie. Nieprzytomną Gołębiowską odwieziono do szpitala powiatowego, gdzie walczy ze śmiercią.

× **KATASTROFA NA KOPALNI.** Onegdaj o godz. jedenastej w nocy wydarzyła się katastrofa kolejowa na kopalni „Klimontów" w Klimontowie, która na szczęście nie pociągnęła ofiar w ludziach. Parowóz najechał na cztery wagony, wypełnione węglem, rozbijając je. Tor kolejowy został uszkodzony.

× **UDAREMNIONA KRADZIEŻ.** W nocy z 19 na 20 b. m. dwóch nieznanych osobników włamało się do fabryki Wł. Szulca przy ul. Lipowej 22 w Sosnowcu skąd skradli 5 kg. cynku. Właściciel fabryki, zbudzony hałasem, przyłapał złodziei na gorącym uczynku. Przestraszeni rabusie nie czekając dłużej, wzięli nogi za pas, porzucając w ucieczce skradziony cynk.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. J. Łapiński w Będzinie. Oczywista że biblja jest także i w polskim przekładzie. Sekta o której Pan wspomina nie jest niebezpieczna, gdyż na czele jej stoi człowiek umysłowo chory, co wyraźnie widać z odezw przez niego wydawanych i podpisywanych.

Krwawy epilog

SPRZECZKI NA TLE OSOBISTYCH PORACHUNKÓW.

W ub. środę na tle osobistych porachunków wynikło ostre nieporozumienie pomiędzy rządcą majątku Sieciechowice, gm. Minoga, Stefanem Czarneckim, a pisarzem tegoż majątku, Stanisławem Kowalskim.

W pewnym momencie Czarnecki wyjął rewolwer i strzelił dkukrotnie do Kowalskiego.

Jedna kula rozstrzaskała szczękę, a druga chybiła.

W przystępie rozpaczy, Czarnecki wymierzył do siebie z rewolweru i strzelił dwukrotnie. Kule zraniły głowę, lecz życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Po udzieleniu obydwum pierwszej pomocy przez lekarza ze Słomnik, odwieziono ich do szpitala św. Łazarza do Krakowa.

Stan Kowalskiego groźny.

Kronika Olkuska.

× W ROCZNICĘ BITWY POD KRZYWOPLOTAMI. W dniu 19 bm., jako w 15 rocznicę bitwy pod Krzywopłotami, odbyło się nabożeństwo w miejscowym kościele za poległych legjonistów. W nabożeństwie wzięły udział delegacje szkół, przedstawiciele Starostwa, Magistratu, oraz organizacyj społecznych. Mogiłę poległych pod Krzywopłotami przystrojono zielenią i złożono wieniec.

× NA ŚWIETLICĘ IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Na ostatniem posiedzeniu Magistratu m. Olkusza, postanowiono sprzedać Związkowi strzeleckiemu w Olkuszu pod budowę świetlicy im. marsz. Piłsudskiego, około 60 prętów placu na Czarnej Górze w cenie 25 groszy za metr kw.

× „DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI" w BOLESŁAWIU. W niedzielę, dn. 24 bm. odbędzie się w Bolesławiu uroczystość „Dnia spółdzielczego" z programem: 8 m. 30 zbiórka przybyłych organizacyj i wymarsz do kościoła, o 9 uroczyste nabożeństwo, od 10 do 12.30 pochód z kościoła do remizy strażackiej, gdzie odbędzie się poranek, od 1 do 3 popoł. wspólny obiad w gmachu spółdzielni, od 4 do 7.30 akademja w remizie strażackiej: słowo wstępne, śpiew, muzyka orkiestry smyczkowej koła kult.-oświat., jednoaktówka i filmy spółdzielcze. Po akademji zabawa taneczna.

W wilję uroczystości, tj. w dniu 23 b. m. w remizie straż. wykład o spółdzielczości i filmy spółdzielcze dla szkół powszechnych i średniej żeńsk. szkoły zawodowej w Skalce.

Obchód święta organizuje Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Społem" i kasa „Stefczyka" w Bolesławiu.

× NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W SUŁOSZOWIE. Parafianie sułoszowy na zebraniu niedzielnem uchwalili składki na budowę kościoła po zł. 3 z morga. Temu ze wszech miar chwalebnemu zebraniu przewodniczył miejscowy wójt p. Marszałek.

× KOŁO MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W SUŁOSZOWIE. Pod przewodnictwem instr. roln. p. Mirka, odbyło się w Sułoszowie likwidacyjne zebranie sekcji przysposobienia rolniczego młodzieży, i powołanie do życia na tem samem podłożu koła młodzieży wiejskiej. Nowa organizacja młodzieży przyjęła statut C. Z. M. W. „Siew", siedziba którego jest w Warszawie. Do zarządu weszli: pp. Win. Kozioł, M. Kiszkówna, Pustołek i Kaliński. Do komisji rewizyjnej pp.: H. Sekuła, Widowska i Jan Kozioł. Na zebraniu wygłosił referat p. Mirek na temat: „Ideologja kół młodzieży wiejskiej a my".

× WYWIADÓWKA I ZEBRANIE KOMITETU KOŁA OPIEKI SZKOLNEJ. W dniu 24 bm. o godz. 10 przed poł. odbędzie się w miejscowem gimn. męskiem wywiadówka, a o godz. 11 m. 30 zebranie komitetu koła opieki szkolnej.

× WYJAŚNIENIE. W związku z notatką o rejonowych manewrach straży pożarnych w Bolesławiu, p. Cz. Przemowski nadesłał nam następujące wyjaśnienie:

Wobec postawienia mi zarzutu nietaktu, którego rzekomo miałem się dopuścić wobec strażaków ubłoconych po manewrach, nazywając ich jakoby „prosiętami" pragnę wyjaśnić, co następuje: Otóż w dniu manewrów komendant miejscowej straży p. Jan Rzadkowski bez mojej wiedzy zabrał ze stajni folwarku Tow. sosnowieckiego, będącego pod moim zarządem, trzy pary koni do użytku straży ogniowych. O manewrach wiadomo było w Bolesławiu i okolicy już w sobotę, a więc krótki liścik, ewentualnie kilka słów z prośbą o przydzielenie koni mógł p. Rzadkowski do mnie skierować. Jeżeli tego nie uczynił, to zrozumiałem jest chyba moje oburzenie, na podobną samowolę. Wyrażając oburzenie, użyłem powiedzenia: „tak robią prosięta".

W tejże wzmiance nazwano mnie jeszcze znanym nieprzyjacielem straży, czego dowód dać miałem przy pożarach lasów Tow. sosnowieckiego. Otóż zapytuję, czy miałem prawo oburzyć się gdy ja z robotnikami gasiłem palący się las, a straż pod wodzą komendanta również gasiła... pragnienie w miejscowej restauracji.

We wzmiance zapowiedziano, że o sprawie tej złożony zostanie raport władzom, na co odpowiem, iż radbym na wezwanie władz bardziej wyczerpująco sprawę tę wyświetlić i usunąć wreszcie nieporozumienia.

× PRAWNICY - OSZUŚCI. Jak w swoim czasie pisaliśmy, policja śledcza aresztowała dwu braci Marcina i dr. Józefa Gewissów, poszukiwanych przez policję wiedeńską za oszustwa wekslowe.

Gewissowie, adwokaci wiedeńscy, utworzyli przed sześciu laty bandę fałszerską do której należeli dr. Möller i dr. Hutechnecker. Banda ta puszczała w obieg sfałszowane weksle. Oszustwa dokonane przez Gewissów sięgają sumy pół miljona franków szwajcarskich.

W roku zeszłym wykryto wszystkich członków bandy. Na parę dni przed wyrokiem skazującym bracia Gewissowie uciekli z Wiednia do Polski i tu się ukrywali. Dr. Józef Gewiss pracował jako urzędnik w fabryce w Olkuszu, brat jego Marcin otrzymał posadę w fabryce wyrobów gumowych w Wolbromiu.

Obu oszustów aresztowano i odesłano do dyspozycji Sądu okręgowego w Sosnowcu.

× KRWAWE WESELE W GRĘBOWICACH. Na weselu w Grębowicach, gm. Cianowice w dniu 19 bm., wynikła między tamtejszą młodzieżą bójka, w trakcie której Stanisław Pogan, lat 21, mieszkaniec Grębowic, został zabity kołem. Śledztwo w toku.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Handel polsko-rumuński.

W ramach cyklu odczytów gospodarczych, zainicjowanych przez Targi Wschodnie, odbył się przed kilkoma dniami w Instytucie technologicznym we Lwowie wykład prof. dra E. Biedrzyckiego, na temat intensyfikacji stosunków handlowych polsko-rumuńskich. Prelegent wykazał na podstawie literatury historycznej wielkie znaczenie handlu polsko-włoskiego dla obu sąsiadujących krajów w wieku XIV, XV i częściowo XVII. Dzięki temu handlowi Lwów, główny wiedy ośrodek tego handlu, wytworzył u siebie bogaty patrycjat, który nietylko umiał dobrze pilnować swoich interesów handlowych, lecz również dobrze służyć mazom, pielęgnując nauki i sztuki, a zarazem wznieść pojmowanie obowiązków patrjotycznych do najpiękniejszych objawów, broniąc przez wieki wschodnich rubieży Rzeczypospolitej, jako najwierniejsze i najpotężniejsze Jej propugnaculum. Dalej nakreślił prelegent drogi, przedmioty, formy i rozmiary tego handlu polsko-wołoskiego, wykazując, że główną funkcją kupiectwa naszego było pośrednictwo tranzytowe pomiędzy południowym wschodem a północnym zachodem. Jako główne podstawy tego wyjątkowego stanowiska Lwowa wymienił profesor Biedrzycki następujące trzy okoliczności: 1) dogodne położenie geograficzne w ważnym punkcie węzłowym dróg handlowych. 2) posiadanie ludności, będącej amalgamatem różnych ras, z których każda wniosła swoje dodatnie rysy charakteru, swoje doświadczenie, znajomość ludzi i języków, przedsiębiorczość, zdolność i patrjotyzm, 3) odpowiednią politykę królów polskich.

Po tym historycznym wstępie stwierdził prelegent, iż odzyskanie wspólnej granicy z Rumunją wskrzesza obecnie te same warunki na podłożu tych samych przyczyn przyrodzonych i nieodmiennych, które istniały przed przeszło 500 laty. Wyrazem tego jest zawarcie sojuszu z Rumunją i traktatu handlowego w r. 1921, jako jednego z pierwszych takich traktatów Rzeczypospolitej. Jednak do niedawna traktat ten pozostawał prawie tylko na papierze, gdyż nie znajdował odpowiedniej możliwości wykonania w poszczególnych warunkach technicznych obopólnego handlu, a to głównie wskutek braku uświadomienia u powołanego i bezpośrednio zainteresowanego kupiectwa obu stron, jego dziwnej inercji i poddawaniu się sile bezwładności w kierunku, w jakim handel polski zaborcy nastawili. Wyrazem tego są stosunkowo nikłe cyfry dotychczasowej wymiany towarowej polsko - rumuńskiej. Oto kilka cyfr:

Wywóz z Polski do Rumunji: w r. 1928 — 54.382.000 zł.: przywóz z Rumunji do Polski: 38.310.000 zł.: saldo na naszą korzyść: 16.072.000 zł.

Cyfry te pozostają w rażącej sprzeczności z wielkiemi możliwościami naszego wywozu do Rumunji bądź dla niej samej, bądź też przez Rumunję dla dalszych krajów, do których droga prowadzi tylko przez kupca rumuńskiego i przez terytorjum rumuńskie oraz odwrotnie z możliwościami naszego przywozu z Rumunji i dalszych krajów do Polski lub przez Polskę transito dalej.

Kronika gospodarcza.

ZNACZENIE CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. W ub. środę odbyła się na terenie Centr. Targowicy w Mysłowicach z inicjatywy „Zw. kupców i komisjonerów nierogacizny i bydła rogatego w woj. śląskiem" konferencja prasowa, podczas której zaznajomiono prasę z celami tegoż związku, ze stanem Centr. Targowicy oraz z ważnemi zagadnieniami, stojącemi w związku z polsko - niemiecką umową gospodarczą, która ma być zawarta z początkiem grudnia rb.

NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO WYROBU HYDROPLANÓW. Parę miesięcy temu koncern samochodowy General Motors wszedł w porozumienie ze znanym niemieckim konstruktorem lotniczym dr. Dornier, który jest twórcą największego na świecie samolotu, sławnego DO-X, zabierającego 169 osób. Na podstawie tego porozumienia General Motors Corporation wraz z wielkim koncernem lotniczym Fokker Aircraft Corporation of America zorganizowały nowe przedsiębiorstwo pod nazwą Dornier Corporation of America. Przedsiębiorstwo to będzie wyrabiało hydroplany podług wzoru i patentów Dorniera. Celem udzielenia bezpośredniego nadzoru przy uruchomieniu przedsiębiorstwa, dr. Dornier przybywa w tych dniach do Stanów Zjednoczonych.

SPRAWA CENTRALNEGO BANKU ZIEMSKIEGO. Informują nas, że dyrektor departamentu obrotu pieniężnego w Ministerstwie skarbu, p. Baranski, wyjechał do Paryża w dniu 19 bm. nie w celu podjęcia pertraktacyj w sprawie utworzenia Centralnego Banku Ziemskiego, lecz w sprawach ogólnych Ministerstwa skarbu. W chwili obecnej sprawa Centralnego Banku Ziemskiego nie jest rozpatrywana, a termin wznowienia pertraktacyj na ten temat wyznaczony będzie później.

PRZECIW SPEKULACJI W PRZEMYŚLE NAFTOWYM. Istnienie od dwóch lat Syndykatu przemysłu naftowego" spowodowało polepszenie konjunktur w przemyśle naftowym, zwłaszcza dla pozostających na boku rafineryj outsiderskich, które nie biorą w zupełności udziału w wydatkach i ograniczeniach organizacyjnych, we wkładach do funduszu „Pioniera", a zwłaszcza w ciężarach eksportu. Konjunktura ta wywołała gorączkę uruchamiania małych rafineryj, od lat zatrzymanych, rozszerzania istniejących i finansowania tego rodzaju przedsiębiorstw przez krajowych, a nawet zagranicznych spekulantów. Ponieważ w ten sposób zostaje zagrożoną polityka naftowa rządu, zmierzająca do zwrócenia całego wysiłku na podniesienie kopalnictwa naftowego, sfery rządowe opracowują środki, mające na celu zahamowanie tej spekulacji. W szczególności uzważana jest konieczność ustawowej reglamentacji rafineryj naftowych i obrotu produktami naftowemi.

ZAPOTRZEBOWANIE P. K. P. NA TABOR POKRYTE CAŁKOWICIE W KRAJU. Nasz przemysł krajowy stanął już obecnie na takim poziomie, że w roku bieżącym pokrył całkowicie zapotrzebowanie na tabor kolejowy. Oprócz około 3000 wagonów towarowych i ok. 200 wagonów osobowych już wykonanych i dostarczonych w ciągu roku bieżącego, Ministerstwo komunikacji zamówiło w wytwórniach krajowych do walki ze śnieżycami 10 pługów odśnieżnych systemu „Björke". Jedynie tylko wielki pług wirowy zamówiło Ministerstwo komunikacji w Szwecji z uwagi na patent.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 21.11.

AKCJE: Bank Polski 168.00 — 167.25, B. Zw. spółek zarobkowych 78.50, Węgiel 73.00 — 73.50, Lilpop 35.00 — 35.25 —35.00, Ostrowieckie 70.00, Starachowice 22.00, Haberbusch 101.00, Poż. Dolarowa 5 pr. 65.50 — 65.75 — 65.50, Poż. Konwersyjna 5 pr. 50.00, Poż. Inwest. 4 pr. 119.00 —119.50, Ziemskie Kredytowe 4 i pół pr. 47.35 — 47.10.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.89.75, Londyn 43.46.50, Paryż 35.10, Wiedeń 125.40, Praga 26.43, Włochy 46.67, Belgja 124.69, Szwajcarja 173.00, Holandja 359.80, Dolar pr. 8.89 i trzy piąte.

Tendencja dla walut i akcyj niejednolita.

Kronika Zawiercia.

× NADESŁANE. Dyrekcja gimnazjum męskiego (Blanowska 14) uprasza rodziców i krewnych b. uczniów gimnazjum którzy polegli w walce o niepodległość Ojczyzny o podanie ich imion i nazwisk oraz daty i miejscowości bitwy, w której padli.

× KWESTY ULICZNE. Prawdopodobnie obowiązuje jeszcze okólnik Min. spr. wewn. ograniczający ilość kwest ulicznych i ustalający, na jakie cele kwesty takie są dozwolone. W Zawierciu od dłuższego czasu nieomal w każdy czwartek odbywa się na ulicach miasta sprzedaż różnych znaczków, przyczem przeznaczenie dochodu ze sprzedaży określa się czasem krótkim napisem „cel dobroczynny". Ludność jest już zmęczona i wyczerpana najróżnorodniejszemi kwestami, szczególnie zaś na takie niewyraźne „cele dobroczynne" i bardzo byłoby wskazane ograniczenie zezwoleń na te kwesty.

× WROGOWIE SZKŁA. W Zawierciu występuje, już prawie jako nagminna epidemja, objaw masowego wybijania szyb okiennych. Janklowi Szwarcowi, zamieszkałemu przy ul. Porębskiej 26 wybił szyby wartości 60 złotych Zygmunt Drabek (Kopernika 1). Geometrze Olszewskiemu (Paderewskiego 4) wybito wczorajszej nocy 2 szyby nowoczeńniejszym sposobem — strzelając z rewolweru. Sprawca nieznany.

Ze sportu.

„C. K. S." — „ARJA". W nadchodzącą niedzielę o godzinie 2 popołudniu na boisku Tow. Saturn, w Czeladzi, spotkają się drużyny czeladzkiego K. S. i „Arji" z Sosnowca. Drużyna „Arji" jak wiadomo zdobyła mistrzostwo kl. B, grupy sosnowieckiej, na rok 1928-29 i znajduje się obecnie w doskonałej formie, to też spotkanie to będzie należeć do niezwykle ciekawych.

K. S. „RUCH" — K. S. KOŚCIUSZKO. W niedzielę K. K. S. „Ruch" gościć będzie na swym boisku przy ulicy Teatralnej w Sosnowcu, K. S. Kościuszko z Szopienic z I i II drużyną. Zawody będą zajmujące, gdyż K. K. S. „Ruch" po zreorganizowaniu się wystawia składy drużyn w odmłodzonym stanie.

NIESPODZIANKA.

— Panno Helu, podejrzewam panią, że pani gotowa wyjść zamąż za pierwszego lepszego głupca.

— Przepraszam pana bardzo, ale pańskie oświadczyny zaskoczyły mnie bardzo. To prawdziwa niespodzianka.

KRYTYKA.

Do redakcji pewnego pisma nadesłano poemat pod tytułem: „Dlaczego żyję?"

Redakcja zamieściła w swej „Skrzynce" następującą odpowiedź: Pan dlatego jeszcze żyje, że poemat wysłał pan pocztą, a nie przyniósł go osobiście do redakcji.

Styl wieku szybkości.

Walka wypowiedziana czasownikowi.

W odróżnieniu od wieku ubiegłego, XIX, zwanego przez jednych wiekiem pary i elektryczności, a przez innych wiekiem głupoty, stulecie współczesne określane bywa dotąd jako wiek szybkości.

Po opanowaniu wszystkich dziedzin życia praktycznego hasło szybkości nie mogło pozostać bez wpływu na literaturę, zwłaszcza na styl. Jednem z następstw tej mody szybkości jest walka wypowiedziana czasownikowi. Jak wiadomo, nic tak nie obciąża zdania, jak stosowanie w nim form konjugacyjnych. Literaci z grupy Moins de trente ans, unikający czasownika jak ognia, stają się coraz liczniejsi, pomimo niezatartego wpływu wywieranego na nich przez klasyków francuskich.

Najbardziej typowym przedstawicielem rytmu szybkości w literaturze jest Paweł Morand. Zarówno w treści, jak i w formie. Bohaterowie jego pożerają przestrzeń, siedząc przy kierownicy stukonnych „Bugatti", żaden zakątek kuli ziemskiej nie jest im obcy. Nie byłoby jednak w tem jeszcze nic nowego. Prawdziwe wrażenie szybkości odczuwa się dopiero pod działaniem jego stylu.

Ograniczenie do minimum czasowników, zwłaszcza jako orzeczeń, zaakcentowanie przysłówków i przydawek, bynajmniej nie doprowadziło Moranda i naśladującej go plejady do telegrafizmu, jak twierdzi pewna krytyka. Wręcz przeciwnie, technika podobna daje czytelnikowi takie odczucia natury fizycznej, które dotąd były jedynie monopolem rzeczywistego udziału w akcji lub działania sił przyrody. Żałować doprawdy należy, że większość tłomaczeń na języki obce, nie wyłączając polskiego, nie bierze tej właściwości pod uwagę, jużto z powodu nieświadomości, gdyż wywiad z Morand'em zdradzającym swój kunszt w efemerycznej „Gazette de Paris" ukazał się dopiero przed trzema miesiącami — jużto z powodu rasowych niemożliwości języka.

Drugą przyczyną, powodującą osobliwy styl szybkości, jest — jak zapewnia Morand — posługiwanie się maszyną do pisania nawet przy pierwszem, bezpośredniem przelewaniu myśli na papier. Kilkumiesięczna praktyka może przekonać każdego, jak różny jest sposób konstruowania zdań przez osobę posługującą się piórem i przez osobę piszącą na maszynie biegle i oczywiście bez borykania się z mechanizmem. Różnica jest często nieuchwytna, ale niemniej istotna. Wynikałoby z tego, że styl obecny, podobnie jak krótkie suknie u pań, nie jest rozkazem mody, lecz wynikiem nowych warunków życiowych.

Najgłębszego jednak wytłomaczenia rytmu szybkości znajdujemy w wpływie kina; kina nietolerującego zwolnienia tempa akcji chociażby na sekundę. Henryk Beraud, wielki dziennikarz francuski, nagrodzony przez Akademję Goncourt'ów, znany i w Polsce z nieudałego wywiadu z marsz. Piłsudskim, zastanawiając się w swem studjum pt. „Rok 1950" nad umysłowością epoki współczesnej, dochodzi do następującego wniosku:

„Pomiędzy osobami urodzonemi po 1900 r. i innemi istnieje ta zasadnicza różnica, że z potworem kinematografu zetknęli się w różnych latach życia. Dla jednych kino stanowi nieodłączną część wrażeń dzieciństwa, dla drugich pozostało przejściową rozrywką mechaniczną, zwalczającą dawne pojęcia o sztuce. Trzeba pamiętać, że dzisiaj właśnie armja literatury otrzymuje pierwszy kontyngent ochotników, których dzieciństwo i młodość kształtowały się pod wpływem wrażeń odebranych z ekranu.

„Jest więc rzeczą naturalną, że odbywszy w dziesiątym roku życia dzięki filmowi, podróż naokoło świata, oswojeni z tą siódmą sztuką, w której wszystko podporządkowane jest rytmowi, a raczej rytmicznemu zestawianiu obok siebie ułamków ruchu, ludzie ci zmuszeni są wyrabiać sobie zgoła inny pogląd na literaturę".

Tyle Beraud. Spostrzeżenie jego głębokie jest i zasadnicze. Wypływa z niego zrozumienie wielu rażących zjawisk.

Przymus przybrania dotychczasowych dziedzin życia codziennego w nowe formy okazuje się równie nieodporny, jak Kant'owski nakaz kategoryczny powinności bezwzględnej.

Krzemień.

Sprzedał swoją żonę

i co z tego wynikło?

Targ na dziewczęta znamy z operetki, jednakowoż jej treść zapożyczona została z życia. W niektórych okolicach Węgier do dziś zachował się zwyczaj urządzania targu na dziewczęta. W czasie takiego targu każda młoda dziewczyna usiłuje oczarować chłopaków wdziękami i szatami. Nieraz się zdarza, że miłość wybucha od pierwszego wejrzenia, nieraz odbywają się na miejscu zaręczyny, a dawniej, gdy kościół nie mógł w te sprawy wglądać, odbywał się zaraz i ślub. Najsłynniejszy targ na dziewczęta odbywał się w miejscowości Gaina, dokąd ściągała młodzież męska z całego Siedmiogrodu.

Lecz w Siedmiogrodzie dochował się też zwyczaj sprzedawania żon, czego najlepszym dowodem proces, jaki się teraz odbył przed sądem rumuńskim.

Czeladnik młynarski, Kozma, miał śliczną i powolną mu żonę. Bogaty chłop Vajda był jego sąsiadem; był to starzec, wdowiec bezdzietny. Nieraz skarżył się on, że mimo bogactwa czuje się zupełnie osamotniony, życie wcale go nie nęci. Jeden ze znajomych poradził mu, by się ożenił, to odmieni go napewno. Gdy Kozma dowiedział się o zamiarach starca, zwrócił się do niego, że chętnie odsprzeda mu swe żonę.

Vaidzie pomysł ten bardzo się podobał, a że świadkiem tej rozmowy był przypadkowo pisarz gminny, więc odrazu można było przystąpić do spisania t. zw. punktacji, której warunki brzmiały tak:

„Kozma sprzedaje Vajdzie swą żonę, Weronikę, stanowiącą prawnie jego własność. Sprzedawca nie żąda żadnej zapłaty, wzamian za co nabywca obowiązany jest zapisać cały swój mająek Weronice. Po śmierci nabywcy jego żona z całym majątkiem przechodzi znowu na własność sprzedającego. Sprzedawca zobowiązuje się następnego dnia po spisaniu umowy w obecności osoby urzędowej dostarczyć nabywcy Weronikę z odpowiednią ilością wódki, mięsa i mąki. Sprzedawca ma prawo odwiedzać Weronikę dwa razy na tydzień".

Punktację podpisano, a na dzień następny Kozma zamówił cygańską orkiestrę i wioskowego sędziego, pragnął bowiem wykonać umowę uroczyście. Wraz z nim przed dom Vajdy przybyła ślicznie ubrana Weronika. Sędzia zapytał przybyłą czy przychodzi z własnych chęci. **Mąż mój sprzedał mię** — odpowiedziała — a **wiem, co znaczy obowiązek dla żony posłusznej.**

Sędzia uważał, że z punktu widzenia ładu i moralności wszystko jest w porządku, zapytał więc jeszcze Vajdę, czy w myśl umowy gotów jest przyjąć Weronikę. Dlaczego nie — rzekł Vajda — przecie ją kupiłem; ale nie mam obowiązku brania jej z pustemi rękami; gdzie jest obiecana wódka, mięso i mąka?

Urażony Kozma odpowiedział na to, że sprzedał mu tylko żonę, więc wódki, mięsa i mąki może wziąć skąd mu się podoba. Skąpy Vajda tak się zirytował niedotrzymaniem umowy, że zaskarżył Kozmę do sądu, Weroniki zaś wcale do swego domu nie wpuścił. Całą wieś sędzia śledczy wzywać musiał jako świadków. Oczywiście, sąd umorzył całą umowę, a zawstydzony Kozma przeniósł się do innej wsi.

Może na nowem miejscu znajdzie prędzej nabywcę na żonę...

Pięciotomowy spis

ABONENTÓW TELEFONICZNYCH.

Tegoroczny wykaz abonentów telefonicznych Nowego Jorku składa się z pięciu grubych tomów i obejmuje 1.141.000 nazwisk, drukowanych na najcieńszym papierze, przyczem wobec tak wielkich rozmiarów wykazu musiano zaprzestać zamieszczania w nim ogłoszeń abonentów. Dla porównania warto przytoczyć, że pierwszy wykaz abonentów telefonicznych Nowego Jorku wydany został w r. 1878 i obejmował zaledwie 240 nazwisk, wydrukowanych na jednej tekturowej karcie do zawieszania.

Najdroższy automobil

ŚWIATA.

Synonimem najdroższego automobilu świata był zawsze angielski Rolls - Royce. Nie dało to jednak spokoju Amerykanom i w tegorocznym salonie w Paryżu firma Dussenberg wystawiła samochód luksusowy 8-cylindrowy o sile 265 koni mech., a kosztujący w Ameryce „tylko" 15.500 dolarów (ok. 120.000 złotych). Jest to oczywiście najdroższy samochód „seryjny", który ma wśród miljonerów amerykańskich czynić konkurencję „arystokracji" europejskiej: różnym Rolls-Royce'om, Hispano-Suizom, Delage'om, Talbotom, Reina Stellom, Austro - Daimlerom itd. Wytworny świat Paryża i Londynu dość sceptycznie zapatruje się na ten nowy rekord amerykański, prorokując, że i w tej dziedzinie mody nowy świat będzie się musiał poddać staremu.

ŁYSINA.

Do fryzjera wszedł klijent z dużą łysiną i zażądał ostrzyżenia włosów.

— Czy mam zdjąć kołnierzyk — zapytał fryzjera.

— I owszem, mój panie, ale kapelusz może pan zatrzymać na głowie

WINA.

— Dlaczego jesteś taki wściekły na Mazanka?

— To był pierwszy narzeczony mej żony.

— Więc cóż?

— Z[illegible] zaręczyny

H. K. WEBSTER.

KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

34)

Nie, nie, pogląd mój musi ulec radykalnej zmianie. Najważniejsze wiązania, na których opierały się stropy mojej teorji do wczorajszego wieczoru — runęły. Podejrzewałem skandal, którego bohaterami byli małżonkowie Defoe i ich przyjaciel Mitchell. Skandal, którego szczegóły są ukrywane przed Lindą. Przypuszczenie to obaliło opowiadanie Janiny po drodze od kupca do mieszkania Lindy.

Czy to możliwe, żeby Janina uraczyła mnie oficjalną wersją, zmyśloną przed kilkunastu laty dla ukrycia skandalu? Przypuszczenie to mogłoby wytrzymać krytykę, gdybym to ja wypytywał Janinę o szczegóły śmierci Małgorzaty i Maurycego Defoe. Ale tak nie było. Spytałem poprostu, dlaczego grzyby i Konstanty Mtichell wykluczają się nawzajem? To nie był powód do opowiedzenia mi bajeczki! Zresztą, gaduła tego pokroju, co Janina, nie potrafi kłamać na poczekaniu.

Najprawdopodobniejszą hipotezą było, że powiedziała mi prawdę. Była obecna przy śmierci małżonków Defoe; od wielu lat łączył ją serdeczny stosunek z Małgorzatą. Sposób, w jaki mówiła o rodzicach Lindy, wskazywał, że byli to ludzie kochający się i oddani sobie. Stosunek ich do Konstantego Mitchella był przyjacielski i szczery. Janina z pewnością wywęszyłaby skandal swoim ciekawym nosem! Tak, teorja skandalu upada.

Cóż więc pozostaje? Przedewszystkiem pozostaje niezapieczętowany list w marynarce Maurycego Defoe. List, który pisała kobieta imieniem Elza i którego on nie czytał. Jeżeli przyjmiemy (ja uważałem to za pewnik), że Małgorzata Defoe nie złamała wiary małżeńskiej Maurycemu, że nie uwodziła Konstantego Mitchella, ani starała się go odciągnąć od innej kobiety, owa Elza przedstawia się jako typ chorobliwej zazdrośnicy, niezrównoważonej oszalałej na punkcie nieodwzajemnionego afektu.

Jakie wrażenie wywarła owa tragedja na kobietę imieniem Elza? Stało się to w kilka dni po wysłaniu przez nią listu z St. Louis. Czy wiadomość zniweczyła doszczętnie daleką od doskonałości równowagę jej umysłu, czy umarła, czy dogorywa w sanatorjum dla umysłowo chorych?

A może wstrząs ten wywarł efekt wręcz przeciwny. Może odzyskała zdrowie moralne i — poślubiła bogatego przemysłowca, pana Millera?

Nie jest rzeczą wykluczoną, że jedna Elza kochała się do szaleństwa w Konstantym, a druga została jego żoną. Przyjąłem tę ewentualność przez czystą kurtuazję dla... każdego poglądu. Ale dwie Elzy pozostawiały mnie na martwym punkcie, podczas gdy jedna doprowadzała tam, gdzie cała ta historja nabierała pozorów prawdy i sensu.

Przypuszczenia, dlaczego nie zjawiła się natychmiast przy boku Mitchella, aby go pielęgnować i powrócić życiu — byłyby bezcelowe. Kto wie, czy sama nie przypłaciła tych dwóch śmierci ciężką chorobą nerwową. List jej był listem osoby, stojącej na krawędzi zdrowego rozsądku. Niema się co zajmować Elzą do chwili śmierci jej męża, bogatego przemysłowca, Millera. Przez ten czas Mitchell napisał kilka doskonałych sztuk, a nazwisko jego stało się głośne i łatwo można go było odnaleźć. Odnalazła go i, będąc bogatą i, jak twierdzi Linda, bardzo piękną, poślubiła i wywiozła go na Capri.

Interesy zmusiły Mitchella do powrotu do Nowego Jorku. Ale tu w życie ich wplątało się coś, czego Elza nie wzięła pod uwagę. Mała Linda Defoe, córka Małgorzaty, wyrosła na śliczną dziewczynę, na gwiazdę, i to gwiazdę sceniczną. Nie mogła ustrzec swego męża przed spotkaniem z Lindą i może nawet z początku nie widziała w tem żadnego niebezpieczeństwa. Może uważała, że najrozsądniej będzie wziąć w swoje ręce inicjatywę zaprzyjaźnienia się z Lindą. Prawdopodobnie ona to, nie mąż, nalegała, aby Linda zamieszkała w tym samym domu, co oni. Chciała ją mieć na oku.

Wkrótce jednak poznała swój błąd. Mitchell nie mógł nie zauważyć uderzającego podobieństwa Lindy do matki, może wspomniał o tem żonie i — zbudził oddawną uśpioną zazdrość. Rozmawiał z Lindą o dawnych czasach. Rozmowy te musiały być trucizną dla Elzy. Pamiętała swój szalony list do Maurycego; zastanawiała się, co się z nim stało; co w nim napisała... Linda powiedziała, że sprowadziła ze składu rzeczy swoich rodziców. Część zostawiła u siebie w mieszkaniu, a resztę wysłała na wieś. Musi zabrać się któregoś dnia do poszperania tych rupieci... Może znajdzie list?

(C. d. n.)

Śpiewak zatrzymany przez bandytów
Kuferek z klejnotami żony.

Najnowszy kodeks karny sowiecki przewiduje karę śmierci tylko

za przestępstwa polityczne.

Kary za wszelkie inne przestępstwa, nawet za morderstwa, zostały złagodzone.

Najwyższa wynosi 10 lat więzienia. Spowodowało to niezwykły wzrost przestępczości. Bandy rabusiów zagrażają nietylko wsi, ale stały się plagą nawet tak wielkich miast, jak Moskwa i Leningrad.

Charakterystyczny typ bandyty ulicznego w odległych dzielnicach Leningradu stał się zjawiskiem niemal codziennem.

Najzuchwalsi rabusie nazywają się

„rycerzami Newy".

Z nastaniem ciemności przeciągają oni grupami po ulicach oddalonych przedmieść, śpiewając osławioną piosenkę bandycką, którą zna dzisiaj każde rosyjskie dziecko.

„Rycerze Newy" mają widocznie sprzymierzeńców wśród wyższych urzędników policji, ponieważ zbyt często udaje im się uniknąć obławy, urządzanej przez władze bezpieczeństwa.

Wśród bandytów znajdują się także ludzie wykształceni. Świadczy o tem opisany przez jednego z korespondentów niemieckich wypadek, jaki przytrafił się znanemu tenorowi leningradzkiej opery państwowej. Iwanowi Jerszowowi.

Śpiewak chciał zakopać w ogrodzie swej podmiejskiej willi

klejnoty żony,

ponieważ obawiał się rewizyj domowych, przy których zazwyczaj cenniejsze rzeczy giną.

W pobliżu bramy domu artysta został nagle zatrzymany przez kilku podejrzanych osobników.

— Proszę oddać kuferek — padł rozkaz zamaskowanego bandyty.

Śpiewak, widząc przed sobą uzbrojonych ludzi, wręczył przywódcy żądany pakunek, w którym znajdowała się droga biżuterja.

Wówczas bandyta rzekł:

— Jest nam ogromnie przykro, szczigodny towarzyszu Jerszow, traktować pana w ten sposób, zwłaszcza, że wszyscy zaliczamy się do

wielbicieli pańskich.

Ale cóż robić, musimy żyć. Ja osobiście chodzę na każdą sztukę Wagnera w operze państwowej, w której pan śpiewa i bardzo wysoko cenię pański talent. Mam nadzieję, że wkrótce będziemy mieli radość usłyszenia ponownie „Trystana", który na tak długo był usunięty z repertuaru.

— Jeżeli pan okazuje tyle zrozumienia dla Wagnera — odpowiedział zdumiony śpiewak — to może pan będzie łaskaw zwrócić mi nuty do „Żygfryda", które zapakowałem również do kuferka, a których będę potrzebował do jutrzejszej

rannej próby.

— Ależ naturalnie — brzmiała odpowiedź bandytów.

Wręczyli oni tenorowi nuty i następnie zniknęli z jego skrzynką w ciemnościach.

BYŁY KUPIEC,

obecnie pomocnik handlowy,

znajdujący się po wyjściu ze szpitala bez pracy, prosi Panów Obywateli o przyjście mu i jego rodzinie z pomocą. Łaskawe zgłoszenia: Zygmunt Illukiewicz, Dom noclegowy magistracki, Sosnowiec, 7790

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 77. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.